Nr. 148 We Lwowie, Czwartek dnia 2. Lipca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	. .	6 złr.
miesięcznie	. .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku ***Gazety Narodowej.***

W nadchodzącym kwartale podamy w fejletonie nowellę znakomitego autora *„Kłopotów starego komendanta,"* tudzież powieści innych autorów; a spodziewamy się nabyć dla *Gazety Narodowej* odnalezioną niedawno temu powieść ś. p. Józefa Dzierzkowskiego p. n. *„Mecenasi."*

Chcąc ułatwić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem są **„F. K. Szlossera i K. Hagena, Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach," zawarliśmy z p. *A. D. Bartoszewiczem*, właścicielem *Księgarni Polskiej* we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Pragnący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać zamówienie, wypełniając załączony tu kupon i dołączając 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji *Gazety Narodowej.*

LWÓW d. 1. LIPCA.

Dzienniki krakowskie z nadzwyczajną sympatją witają zjazd Kółek rolniczych, który w murach starożytnej stolicy rozpoczyna dziś swoje obrady. Zdrowy instynkt publiczny i szlachetne dążenia narodowe skłoniły te dzienniki do gorących słów powitania i zachęty dla uczestników zjazdu. Oby redakcje tych pism przyczyniły się też swym wpływem do pomyślnego załatwienia spraw zjazdu, a Kraków okazał się ciepłem gniazdem dla usiłowań około podźwignięcia obywatelskiego i gospodarczego mas naszej ludności!

Idea Kółek gospodarczych została zaczerpniętą z wzorów Poznańskiego, lecz rozwijają się one u nas całkiem samodzielnie, zmieniwszy pod wpływem naszych warunków krajowych swój charakter nawet, a misja ich tutaj, trudniejsza nieporównanie, stała się o wiele doniośléjszą jeszcze Nie ulega wątpliwości, że Kółka stały się u nas dopełnieniem publicznej działalności naszej autonomii krajowej, dopełnieniem samodzielnej czynności społeczeństwa. a brak ich lub skrzywione funkcjonowanie odbićby się musiały szkodliwie na spełnieniu wysokiej misji, jaką ma w tym kraju społeczeństwo nasze i nasza autonomia krajowa. Z niewiarą patrzano z początku na rozwijającą się działalność Kółek; rezultata pokazują wszakże, że acz nie śmielibyśmy jeszcze zaliczyć Kółek do rzadkich spraw udałych własnej działalności w naszym kraju, dowiodły wszakże swojej żywotności, wyrobiły całkiem oryginalną a praktyczną formę oddziaływania w myśl wyższych interesów kraju na pomyślność ludu i jego uszlachetnienie, a martwota jest im jeszcze obcą dotąd.

Ustąpiły pierwotne nieufności społeczne, jakie zwykle mają miejsce, gdy idzie o pracę ludową. Ustąpiły zaś dzięki poczuciu, jakie się znalazło u wyrobionych organów działalności klas wyższych, iż cięży na nich powołanie narodowe współdziałania przy podnoszeniu obywatelskiem ludu, i dzięki gotowości u tych, którzy podjęli sprawę serdecznego udziału w tem współdziałaniu. Tej harmonii zawdzięczamy i dotychczasowe powodzenie działalności Kółek, powodzenie, które wszakże względnem tylko nazwiemy, patrząc na olbrzymie rozmiary pola, które wzruszyć dopiero i uprawiać potrzeba. Nie zdradzimy sekretu odkrywając, że ta nieufność wyradza od czasu do czasu propozycje, które zawichrzać muszą pracę Kółek, a nawet zagrażać ich bytowi — podczas gdy doświadczenie uczy, że w harmonii wzmiankowanej leży główny warunek powodzenia Kółek, tak jak w ich samodzielności jedyna siła żywa, która poruszać może do działania ten organizm. Niechże więc ci, którzy tam w Krakowie życzą dobra Kółkom, a którym wielka sprawa podniesienia naszego ludu istotnie cięży na sercu, starają się aby nieufność niczem nieusprawiedliwiona w praktykę dotychczasowego działania, ustąpiła całkowicie z pola, a siła żywa Kółek, samodzielność ich organizacji nie została nadwerężoną. Od tego zależy sprawa krajowa, o którą idzie w Kółkach rolniczych i która się toczy na ich zebraniu krakowskiem!

Nietylko rozumiemy potrzebę, ale jest koniecznem, aby ta pomoc, jaką otrzymują Kółka w swem działania od organów więcej wyrobionych naszego społeczeństwa, lub od organizacji autonomicznej kraju, odpłacaną była z ich strony dopuszczeniem bezpośredniej kontroli a nawet wpływu tych organów na ich działalność. Lecz na tem nie powinna cierpieć wcale ani ich żywotność, ani ich samodzielność. Nie trzeba zapominać na chwilę, że to jest własne działanie społeczeństwa, działanie, że je tak dla większej dosadności nazwiemy, prywatne, a którego powodzenie zawisło w pierwszym rzędzie od udziału, czynności i energii tych, o których chodzi. Nie jest wcale pożądanem ani dla społeczeństwa, ani dla urzędowej organizacji kraju, aby organizacja Kółek rolniczych miała na sobie cechę jakąś urzędową; byłoby to zabiciem ich działalności, gdyby cecha urzędowa była istotną, gdyby dobrowolnie lub przymusowo, Kółka abdykowały ze swej samodzielności na rzecz czynników arcypoważnych i wpływowych, lecz przy tem działaniu postronnych i jedynie pomocniczych Idzie o harmonię samodzielności Kółek z ustrojem społecznym i autonomicznym, ale nie o jej zniesienie, któreby też boleśnie dało się uczuć, w dzisiejszych już okolicznościach, tak co do naszych stosunków społecznych, jako też i naszego rozwoju autonomicznego!

Wtedy też dopiero serdeczne życzenia organów krakowskich i świetne przyjęcie zgotowane reprezentantom Kółek przez sfery krakowskie, nazwać będzie można błogosławionemi dla sprawy, jeśli Kółka z tej próby, jaką w tej chwili przebywają w Krakowie, wyjdą wzmocnionemi — t. j jeśli te sfery, które podejmują Kółka, i organa, które tak sympatycznie je witają, wpływem swym zdziałają, iżby harmonia zasadnicza w tej sprawie nie została zakłóconą a samodzielność Kółek nie doznała uszczerbku, a b y, j e ś l i z a s ł u s z n e u w a ż a n e m b ę d z i e w z m o c n i ć p o d w z g l ę d e m f o r m a l n y m w p ł y w z e w n ę t r z n y c h c z y n n i k ó w p o m o c n i c z y c h, z o s t a ł o d p o w i e d n i o s p o t ę g o w a n y m w p ł y w w ł a s n e j K ó ł e k r e p r e z e n t a c j i, tak, aby zawsze na tej stronie leżała niewątpliwa przewaga i działalność własna była zabezpieczoną. W takim razie gościnność krakowska pozyska sobie nowy tytuł do wdzięczności kraju.

Wejście w życie nowego ministerjum angielskiego z mniejszem odbyło się wzburzeniem świata dyplomatyczno-politycznego, aniżeli się powszechnie spodziewano. Na raz jeden ustały groźby, że p. Staal, ambasador rosyjski w Londynie, zażąda od Salisburego i Churchilla, po objęciu przez nich rządów, wyjaśnienia słów wypowiedzianych przez nich o Rosji i jej rządzie, gdy zasiadali na ławach opozycji. Mniejsza o argumenta, jakiemi pozorują organa rosyjskie to cofanie się polityki Rosji z pozycji wyzywającej; do działania otwartego z frontu przeciw Anglii, Rosja oczywiście nie jest przygotowaną, i to jest główną też przyczyną zewnętrznego spokoju, wśród jakiego odbyła się tyle ważna zmiana rządów w Londynie.

Układy gladstonowskie między Anglią a Rosją o granice turkmeńskie będą dalej prowadzonemi — tak dziś już zapewniają organa nowego rządu. Ale ustały gadania o zmianie systemu obrony Indyj na system czysto wojenny, o podziale Afganistanu i t. d. — dziś głosy rosyjskie zapewniają, że to do niczego dla Rosji, że Rosja wcale tego nie pragnie. Pokój więc materjalny jest zapewnionym na czas najbliższy, wyjąwszy chyba, gdyby Rosja gotowała jakąś nową niespodziankę nakształt pendżbeskiej, licząc znowu na względną niegotowość Anglii.

Jedyne zaniepokojenie sfer dyplomatyczno-politycznych zmianą rządu angielskiego widzieć się daje w stosunkach francusko-angielskich. Nowy gabinet zapowiada, że rozpocznie inną a stanowczą politykę w Egipcie i nie wyda Sudanu— a jakkolwiek część obecnych dotąd nad brzegami Nilu dywizyj angielskich zabiera się do wypoczynku na Cyprze, niewątpliwie z chłodniejszą porą w tych strefach południowych rozpocznie się odpowiednie działanie wojskowe. Wobec tej postawy nowego rządu ang. zapowiadano z Paryża, że rząd francuski zażąda od Anglii oznaczenia terminu ewakuacji Egiptu. Ministrowie angielscy wypowiedzieli od razu, że nie dążą do protektoratu w Egipcie, a pod tym względem więcej im można wierzyć, niźli Gladstonowi, dlatego mniemamy, że nie przyjdzie do zapowiadanych szumnie kwestyj, mogących narazić harmonię stosunków francuzko-angielskich. Gdyby oględna polityka Freycineta sama się od nich nie powściągnęła, to wstrzymają ją od tego rady mocarstw środkowej Europy, które dziś w gabinecie angielskim widzą większą rękojmię dla równowagi stosunków europejskich i dla siły własnych wpływów, niż w przyjaźni Francji i podnoszeniu jej znaczenia.

Na innej więc drodze polityka francuska szukać będzie wzmocnienia swoich wpływów wśród nowej konstellacji.

Mniej szczęśliwie układają się stosunki wewnętrzne dla nowego gabinetu Anglii, choć w każdym razie o wiele pomyślniej i pod lepszemi wróżbami, aniżeli mu je przygotował ustępujący gabinet i szef jego, a dzisiejszy przewódzca opozycji.

Czytamy w pragskiej *Politik*, co ze względu na stanowisko tego dziennika i jego informacje uważać trzeba za stanowcze doniesienie o mających nastąpić faktach:

„Przewódcy autonomistycznych stronnictw wiedzą bardzo dobrze, że nietylko posłowie ich popierają, lecz że także ludność za nimi stoi, i że ludność ta widzi w solidarności prawicy najpewniejszą gwarancję dla spełnienia swych życzeń. Nie potrzeba więc w istocie ani dramatycznych szylerowskich scen na Rütli, ani reklam za pomocą widowisk. Nie było też nigdy mowy o ogólnej konferencji stronnictwa; lecz winniby przewódcy prawicy jeszcze przed otwarciem Rady państwa zebrać się, aby już teraz zająć stanowisko względem kwestyj, mających zatrudniać parlament w nadchodzącem sześcioleciu, w celu dowiedzenia się, czego rząd w imieniu państwa od nich domaga się i w celu oświadczenia rządowi, czego oni znowu tylko w interesie państwa i wszystkich jego ludów od rządu domagają się. Nie wątpimy, że osiągnięte zostanie w tym względzie zupełne porozumienie i patrzymy dlatego w przyszłość z tą ufnością w siebie, która nie jest wynikiem złudzenia i zarozumiałości, lecz tkwi w potędze, słuszności i prawości zasad, w świadomości siły wewnętrznej."

Ma się więc stać, jak się tego obawialiśmy. Wziętemi zostaną ogólne zobowiązania bez względu na nasze postulata krajowe i bez uprzedniej narady naszej reprezentacji!

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 29. czerwca.

*** Dziwnem doprawdy mogłoby się wydawać, że w tej samej chwili, kiedy w najlepsze się rozpoczyna walka celna pomiędzy Austro-Węgrami a sąsiedniemi państwami na Wschodzie i Zachodzie, kiedy rząd się przygotowuje do odpłacenia równą monetą za podwyższenie ceł w Francji i Niemczech, że w chwili takiej głośniej się odzywają wieści o projektach różnych unij cłowych. My wytłómaczenie zjawiska tego znajdujemy właśnie w walce, jaka się toczy; doszła ona bowiem do rozmiarów takich, przybrała charakter taki, że mimowoli powstaje obawa. czy nie oddziała na stosunki polityczne.

Węgrzy pogniewali się na serjo na kanclerza niemieckiego a najpoważniejsze ich organa prasowe odzywały się w tonie bardzo drażliwym o reformach celnych niemieckich, zagrażających rolnikom węgierskim.

Z Rumunją już od czasów rozporządzeń, które zamknęły granice dla dowozu bydła, stosunki nieco są naprężone; świeże rozporządzenia węgierskie, utrudniające dowóz nierogacizny, oczywiście nie polepszyły tego stosunku, a traktat handlowy Austro-Węgier z Rumunją, ubiegający w połowie roku przyszłego obustronnie został wypowiedziany.

Zachodzi kwestja, czy wypowiedzenie to jest sygnałem pokoju, czy wojny. Chwilowe pozory — przeważają więcej na stronę wojny. Mając zamknięte granice Niemiec dla wywozu zboża swego powinni rolnicy w Austro-Węgrzech właściwie pragnąć zamknięcia granic monarchii dla dowozu zboża z Wschodu, mianowicie z Rumunji. Pomimo to rozszerza się pogłoska, że właśnie Węgrzy dążą do unii celnej z Rumunją. Weszłyby do unii tej niewątpliwie i inne kraje półwyspu bałkańskiego, mianowicie Serbja.

Z drugiej strony równie uporczywie powtarzają niektórzy pogłoskę o projekcie unii celnej Austro-Węgier z Niemcami. Ideę tej unii podnoszą dotychczas właściwie ci, co najmniej do tego mają powodu. *Dajcznacjonały* unję celną z Niemcami stawiają jako punkt swego programu politycznego. A jednak, jeżeli można do pewnego stopnia wierzyć szczerości kanclerza niemieckiego, to uważać go należy za największego przeciwnika politycznych dążności szowinistów niemieckich — do germanizowania napowrót Austrji; on to wyparłszy Austrję z Niemiec niejednokrotnie jej wskazywał misję na Wschodzie.

Ale pozostawmy p. Schoenererowi i jego partyzantom załatwienie tej sprzeczności. Chodzi raczej o kwestję, czy unia celna Austro-Węgier z Niemcami lub z państwami półwyspu Bałkańskiego w ogóle jest możliwą w praktyce, czy leży w interesie państw tych, i jakie z niej mogą wypłynąć korzyści lub straty dla interesentów.

Abstrahujemy tymczasowo zupełnie od strony politycznej, a patrzymy na kwestję ze stanowiska czysto ekonomicznego. Otóż z tego punktu widzenia rzecz biorąc, sądzimy, iż pewne zbliżenie ekonomiczne pomiędzy państwami środkowej i zachodniej Europy byłoby pożądanem. Stan wojenny, jaki dziś panuje i coraz bardziej się zaostrza, *a la longue* żadną miarą trwać nie może. Rozumiemy bardzo dobrze i uznajemy potrzebę wzięcia w obronę produkcję europejską przeciwko konkurencji amerykańskiej, australskiej i indyjskiej, nareszcie i rosyjskiej. Produkcja krajów tych, dokonująca się na warunkach zupełnie odmiennych, za pomocą nadzwyczajnych środków komunikacyjnych, stworzonych w ostatnich czasach, stanęła do konkurencji na targach europejskich, i od razu zagroziła ruiną wielkiej części producentów europejskich. Mamy na myśli konkurencję wełny australskiej i zboża amerykańskiego i rosyjskiego. Świeżo grozi także indyjskie.

Tam środki obrony były na miejscu, bo trudno przecież narazić na ruinę od jednego zamachu gmach, który wieki stawiały.

A konkurencją tą nową odrazu zagrożoną była egzystencja tych rolników europejskich, którzy z zupełnem zaufaniem do zwiększającej się renty gruntowej intenzywne zaprowadzili gospodarstwo. Do tej kategorji zaś prawie wszystkich zaliczyć należy, bo chociaż wielka może być różnica pomiędzy sposobem gospodarowania n. p. we wschodnich częściach Węgier lub Galicji, a w Belgii i Francji, to do pewnego stopnia intenzywne jest każde gospodarstwo w środkowej i zachodniej Europie, w porównaniu do czysto rabunkowego gospodarstwa amerykańskiego, lub prymitywnego australskiego.

Ogólny powrót do systemu protekcyjnego nie był, jak się to już okazało z rezultatów, odpowiednim środkiem obrony dla zagrożonych producentów w Europie. Granice celne należało pociągnąć tylko tam, gdzie idzie granica pomiędzy temi z gruntu odrębnymi sposobami gospodarowania, t. j. gospodarstwem do pewnego stopnia intenzywnem, a *par excellence* rabunkowem, nie biorąc oczywiście orzeczenia tego dosłownie.

Jeżeli projekt związków celnych w Europie środkowej ma w tym kierunku zainicjować działalność, natenczas z przyjemnością powitać go można. I dziś jeszcze można niejedno złe naprawić. Niechby państwa środkowej i zachodniej Europy zniosły pomiędzy sobą granice celne, a przełożyły je dalej przeciwko konkurencji rosyjskiej, amerykańskiej, australskiej (co do wełny) i indyjskiej.

Ktoś musi zrobić początek; niech go zrobią Austro-Węgry z Niemcami. Państwa te są w przyjaznym stosunku, a na czele rządów w Niemczech stoi dziś dyplomata prawie wszechmocny; nie trudno mu będzie szersze dla związku takiego zakreślić granice.

Wolelibyśmy, aby od razu trzecie jakie państwo, lub dwa, np. Rumunia i Serbia, do związku tego przystąpiły; zostałyby przez to usunięte możliwe obawy polityczne.

Cokolwiek niezrozumiałą nam jest inklinacja Węgier do związku celnego z samą Rumunją, bo o ile otwarcie granic niemieckich dla rolnictwa w Austrji i Węgrzech może być korzystnem, o tyle znów otwarcie tylko granic Rumunji oddziałać musi niekorzystnie dla rolnictwa a tylko korzystnie dla przemysłu, który znów w Węgrzech nie jest do tego stopnia rozwinięty, iżby w Rumunii z wyrobami przemysłu austrjackiego mógł konkurować.

Tak samo nie pojmujemy szowinistów niemieckich, którzy *à tout prix* chcą związku celnego z Niemcami.

Każdy przecież wie, że pociągnęłoby to za sobą niemałe niebezpieczeństwo dla przemysłu austrjackiego, który prawie wyłącznie się znajduje w ręku niemieckiem.

A że polityczne nadzieje, które szowiniści niemieccy kryją w głębi serca, też nie ziściłyby się, za to ręczą — nie Polacy ani Czesi — ale Węgrzy. Mógł Bismark za nos wodzić w Frankfurcie dyplomatów austrjackich, z Węgrami na tem polu nie dałby sobie rady ani on a tem mniej możliwy jaki następca jego.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 1. lipca.

(Br. Živkovicz o stosunku Chorwacji do Węgier. — Polemika *Nordd. Allg Ztg.* z *Nowostiami* o doniesienie, jakoby Niemcy zająć miały pewien port na półwyspie Korei. — Represalia rosyjskie przeciw Prusom na polu ekonomicznem. — Proces przeciwko anarchiście Lieskemu w Frankfurcie nad Menem. — Zaostrzenie się sporu ekonomicznego pomiędzy Francją a Rumunią. — Poglądy dzienników, wtajemniczonych w politykę Salisbury'ego, na kwestję afgańską. — *Journal de St. Petersburg* o polityce Gladstona i Salisbury'ego.— Turcja wobec zmiany gabinetu w Anglii).

Znany poseł chorwacki i b. szef sekcji, br. Ž i v k o v i c z, obrobił zeszłoroczną broszurę swoją o ugodzie węgiersko-chorwackiej na nowo i elaborat ten przesłał członkom c h o r w a c k i e j d e p u t a c j i r e g n i k o l a r n e j. Wychodząc z założenia, że Chorwacja jest w ustroju państwowym czynnikiem takim samym, jak Węgry, Živkovicz występuje przeciwko podporządkowaniu Chorwacji pod nielegalną jedność państwową, obejmującą wszystkie kraje korony św. Szczepana. Konsekwencją wywodów jego jest odłączenie budżetu specyficznie węgierskiego od wspólnego chorwacko-węgierskiego.

Organ kanclerza niemieckiego *Nordd. Allg. Ztg.*, uczęstował nas znowu porządną porcją złego humoru z okazji pojawienia się pewnego artykułu w petersburgskich *Nowostiach*, nazwanych przez wspomniane pismo dziennikiem „rosyjsko-polskim".

Jak się przedstawia
Budapeszt na wystawie.

Na obszernej płaszczyźnie, rozciągającej się przed pałacem Przemysłowym, tuż zaraz na prawo spostrzega widz poważną lecz miłą dla oka budowlę, wzniesioną na tarasie. Budowla ta, w stylu średniowiecznym, to pawilon stolicy Węgier, która w wielkim salonie środkowym i w sześciu salach pobocznych, przedstawiła wierny obraz olbrzymich postępów, jakie uczyniła w ciągu ostatnich lat 20, i osięgniętego w tym czasie rozwoju. Mapy i plany, modele imponujących budowli i skromnych bruków, zeszyt dyktanda ucznia szkoły początkowej i wzory wykładów w szkołach wyższych, przekroje rur wodociągowych, łóżeczko sierót z domu przytułku, kolosalne fotografie okazalszych frontonów z ulicy Andrassego i majoliki artystycznie wykonane w szkole przemysłowej miejskiej, przyrządy gimnastyczne i wykazy śmiertelności, plany Dunaju wraz z ochronnemi jego tamami i model sali gimnastycznej w miniaturze: wszystko to składa się razem na świetny obraz, przedstawiający, czem jest dzisiejsza stolica Węgier.

Pierwsza, środkowa sala, będąca rzec można salonem, urządzoną została z niepospolitym gustem. Widzimy tu obrazy Lotza i Rauscha, widoki stolicy, niedawno odznaczone nagrodami, modele świeżego pomnika Reduty, wielki gipsowy model tumu na Leopoldstadzie, takiego, jakim będzie po wykończeniu; a w samym środku salonu, kolorowany model koszar mieszczących się przy ulicy Kerepes, a złożonych z masy budynków, wśród których, na głównym dziedzińcu, nie braknie nawet szwadronu huzarów w bojowym ordynku. Foljały katastru, mapy i plany pokrywają liczne umieszczone tu stoły.

Pierwsza sala na prawo poświęconą jest działowi wychowania. Jest ona uplastycznieniem olbrzymich ofiar, jakie stolica kraju łoży na wychowanie młodzieży, ofiar, które z czasem wytworzą potężny kapitał inteligencji, procentujący się w stokrotnych rozmiarach. Z początkiem roku bieżącego w 95 szkołach ludowych miejskich kształciło się 28.161 dzieci, pod kierunkiem 442 nauczycieli i nauczycielek. Oprócz tego Budapeszt utrzymuje 10 szkół „mieszczańskich" (Bürgerschulen), wyższą szkołę rysunków, cztery szkoły rysunku fachowo-rzemieślniczego i dwie szkoły realne. Szkoły mieszczą się w 65 budynkach, z których 47 stanowi własność gminy. Budżet miejski na rok 1885 preliminuje na cele edukacyjne 1,191.000 złr. Od chwili połączenia trzech miast wydano na samą budowę szkół 4,898.424 złr.

W sali drugiej mieści się wystawa szkół miejskich rzemieślniczych. Wystawione tu okazy, zwłaszcza w oddziele ceramiki, śmiało mogą rywalizować z pięknemi przedmiotami sztuki, wystawionemi w sąsiednim pawilonie przemysłu.

O parę kroków dalej, w sali następnej widzimy co Budapeszt dokonał pod względem wodociągowym i sanitarnym, a jednak powiedziano w sprawozdaniu statystycznem: pozostaje nam jeszcze wiele do zrobienia i niezmierne wydatkować musimy sumy, aby w dziale tym uzupełnić wszystko, co należy. Widzimy tu olbrzymie przekroje rur wodociągowych, modele rezerwoarów, rysunki graficzne, okazy rur wielkości naturalnej i t. d. Księgi i plany wykazują nam, że w części peszteńskiej wodociągi przeprowadzone na długość 117 kilom. (około 25 mil) dostarczają wodę do 3626 domów, po stronie zaś Budy ciągną się na 108 kilom. (około 15 mil), zaopatrując w wodę domów 2198. Po koniec roku 1883 koszta budowli i konstrukcyj hydraulicznych wynosiły kwotę 5,702.340 złr.

W salach po lewej ręce mieszczą się przedmioty dotyczące kanalizacji i dokładne próbki materjału brukarskiego: asfaltowe, z granitu, trachitowe, kostkowe, ceramiczne i t. p., oprócz tego w rysunkach lub gipsowych modelach materjały odnoszące się do tego działu. Rzeczywista przestrzeń zajęta przez kanalizację, wynosi 165 kilom. (około 23 mil.); od r. 1868 włożono w budowle ziemne 2,638.607 złr. a przewidywany jest dalszy wydatek około 3 mil. złr. Pomimo niejednokrotnych przerw i licznych błędów, Budapeszt zalicza się obecnie do rzędu miast najlepiej zabrukowanych. W ciągu ostatnich lat 10ciu wydatkowano na regulację i utrzymanie ulic ogromną sumę 7,427.248 złr. Zresztą, kamienie mają także swoją historję, i niejeden bruk, po którym stąpamy, zapłacony jest już na wagę złota. Nieobojętnem też będzie zestawienie rozmaitego rodzaju bruku, jaki dziś Budapeszt posiada. I tak: 451.901 metr. kwadr. ulic jest makademizowanych, 306.009 metr. kw. zajmuje bruk z trachitu, 193.123 metr. kw. wybrukowanych jest granitem, 27.084 metr. kwadr. asfaltowanych, 82.011 metr. kw. zajmuje bruk drewniany, a 6056 metr. kw. ceramiczny. — Oprócz tego Budapeszt posiada 246.876 metr. chodników z głazu, a 130.555 metr. kwadr. asfaltowanych. — Rozliczne okazy wystawione w tym dziale dają nam obraz rozwoju stolicy pod względem budowlanym. Znajdujemy tu bardzo piękny plastyczny profil ulicy Kerepes, widok topograficzny placu Franciszka Józefa, widoki kościołów, modele magazynu zbożowego, elewatora, nowego szpitala przy ulicy Ullo, szpitala dla chorób zaraźliwych, przepyszną panoramę ulicy Andrassego, olbrzymi plan Dunaju z jego budowlami ochronnemi, plany projektowanej halli, przekrój studni artezyjskiej z odpowiedniemi narzędziami wiertniczemi — a na okół, po stołach, rysunki i plany, zawierające bogaty materjał pod względem rozwoju budowlanego. Z braku miejsca, daty statystyczne musiały być zawieszone na ścianach. Wielkie zainteresowanie wzbudza olbrzymia tablica, wykazująca fluktuacje cen zboża od 1791 do 1884 r. Wykazy śmiertelności, narodzin, ceny mieszkań, wysokości podatków itd., przedstawiają w nieomylnych cyfrach te wszystkie fazy, przez jakie przechodzić musiała stolica Arpada, by osiągnąć dzisiejszą cyfrę ludności, wynoszącą 430.000 głów. Szpitale, przytułki, kąpiele, oświetlenie i czyszczenie ulic, place targowe i teatry wreszcie, uzupełniają wspaniałą wystawę stolicy na krajowej wystawie Węgier.

„Pewne prowincjonalne pismo pruskie puściło w świat wiadomość, jakoby Niemcy zająć postanowiły pewien port na półwyspie Korei. *Nowosti*, na których tendencję polską zwrócili-śmy już niejednokrotnie uwagę, wyzyskały tę wiadomość w sposób, jakiego się spodziewać było można, dodając jej wiarogodności przytoczeniem dwóch argumentów: naprzód, że prasa niemiecka miała się rzekomo przez cały tydzień domagać zajęcia wyspy Tusim około Korei, powtóre, że pismo, które pierwsze wieść tę puściło w świat, stoi w bliższych stosunkach z berlińskiemi kołami politycznemi.

„*Nowosti* dedukują następnie na podstawie powyższych danych, że Niemcy noszą się z planami dla Rosji nietylko niewygodnemi, ale nawet groźnemi. Tymczasem na podstawie dobrej informacji oświadczyć możemy, że w urzędowych kołach Niemiec nigdy nie poruszono nawet myśli zajęcia portów albo wysp w pobliżu Korei. Jako organ polski, *Nowosti* mają interes w kolportowaniu wszelkich wymysłów, któreby się dały użyć do wywołania nieporozumień pomiędzy Niemcami a Rosją. Obecna zgoda jest bowiem bardzo niewygodną dla dążeń, mających na celu poróżnienie Niemiec z Rosją.“

Należy to do taktyki pism rządowych niemieckich, aby każdą niemiłą dla nich rzecz ze strony rosyjskiej zwalać na Polaków, i stajemy się też kozłami ofiarnemi nieporozumień rosyjsko-niemieckich. To powinno być nam przestrogą, abyśmy przynajmniej dobrowolnie nie kładli palca w te stosunki, zachowując na tym punkcie właśnie lodowatą obojętność.

Po barbarzyńskich rozporządzeniach rządu pruskiego, tyczących wydalania poddanych rosyjskich z nadgranicznych powiatów pruskich, byli tacy lekkomyślni pomiędzy nami, którzy się pocieszali tem, że na drodze represalij rząd rosyjski natomiast wydali z królestwa kongresowego liczne osady niemieckie, które dzięki tamtejszym rządom szeroko się tam rozsiadły. Istotnie nie długo trzeba było czekać, aby po okrzykach uwielbienia dla energii rządu pruskiego, która tak srogo dotknęła ludność kongresową szukającą ratunkowego zarobku w Prusach, po przyznaniu, że rozporządzenia te są zastosowaniem w praktyce słynnej konwencji między Rosją a Prusami, za co się rządowi pruskiemu wdzięczność należy— rozpoczęły się wołania o represalja, a to w tym duchu, aby ludność niemiecka szkodliwa „na granicach cesarstwa“, osiadała wewnątrz jego, przy czem padło niejedno wściekłe słowo przeciw Niemcom. Nie ulgę, lecz raczej klęskę nową przeczuwaliśmy ztąd dla kraju naszego. Podajemy poniżej głos *Moskiewskich Wiadomosti*, będący w tym razie odgłosem li innych, jak pojmowanem jest w Rosji to oczyszczenie granic. Zniszczenie przemysłu w Kongresówce, pod pozorem, że on jest niemieckim, stanie się klęską niczem nie nagrodzoną dla ludności królestwa. Tysiące rodzin niemieckich żyje dziś z działalności fabryk sukna, płótna, jakiemi zasiane gubernie kaliska i piotrowska, a mnóstwo fabryk znajduje się w rękach ludności czysto krajowej. Z wielkich osad zaś, oprócz Łodzi, inne nie zachowują nawet charakteru niemieckiego — zniszczenie więc ich środkami fiskalnemi policyjnemi, czy innemi, będzie czysto krajową klęską, dopełniającą dzieło zburzenia „na pograniczach cesarstwa.“

„Ludność polska — powiadają *Moskowskija Wiadomosti*, pod względem ekonomicznym, nie mogła być tyle szkodliwą dla Prus, jak szkodliwymi są dla nas obcy przemysłowcy, zakładający fabryki na naszem pograniczu. Cóż znaczą te kilka tysięcy napływowej ludności wiejskich robotników, przynoszące prócz tego korzyść miejscowym właścicielom ziemskim, w porównaniu z tym nadgranicznym wałem obcego przemysłu, nihilizującego opiekę celną nad przemysłem krajowym, wysysającego żywotne soki nietylko z jednej miejscowości, ale z całego państwa, niszczeniem jego przemysłu swoją konkurencją? Jakie znaczenie mają te nadgraniczne fabryki? My pragniemy rozwoju przemysłu, ale przemysłu miejscowego w guberniach nadwiślańskich, i w punktach centralnych państwa, bynajmniej zaś nie pożądamy filij przemysłu obcego. Pogranicze nie jest właściwem miejscem dla fabryk, a przedsiębiorców cudzoziemskich, chcących korzystać z naszej ochronnej taryfy celnej i przerabiać płody tutejszokrajowe, tak samo jak i kolonistów, pragnących osiedlać się u nas, prosimy o pofatygowanie się, jeśli łaska, cokolwiek dalej od granicy, w głąb kraju...“

Inne dzienniki rosyjskie nazywają takie stawianie kwestji jasnem postawieniem sprawy.

Przed trybunałem przysięgłych w Frankfurcie nad Menem rozpoczęła się rozprawa przeciwko 22-letniemu czeladnikowi szewskiemu, Juliuszowi Lieskiemu, na którym ciąży podejrzenie, że zamordował radcę policji, dr. Rumpffa, jako czeladnik szewski, i tam zapoznał się z zasadami anarchistów. Do Frankfurtu przybył z początkiem stycznia, a d. 14. tegoż miesiąca, t. j. nazajutrz po zamordowaniu Rumpffa, uciekł z tego miasta i błąkał się aż do 19. stycznia po różnych miejscowościach, aż go wreszcie aresztowano w Hockenheim. Do żandarma, który go ujął, strzelił Lieske z rewolweru.

Rozprawie, budzącej nawet po za granicami Niemiec wielki interes, przewodniczy prezydent sądu krajowego, dr. Leukauff; oskarzycielem jest zastępca prokuratora Frehsen, obrońcą dr. Pester. Po odczytaniu aktu oskarzenia przyznał Lieske, że był istotnie w Frankfurcie czas jakiś, nie pozostawał jednak w żadnym związku z anarchistami. W Hockenheim strzelił do żandarma, bo miał przy sobie fałszywe papiery.

Rzeczoznawcy, dr. Willbrandt i Bagge oświadczyli, że Lieske zadał sobie prawdopodobnie sam ranę, aby upozorować krew na ubraniu własnem skaleczeniem się. Pchnięcie, jakie otrzymał Rumpff, mogło być zadane także zwyczajnym nożem szewskim. Dotychczas wiadomo nam o przesłuchaniu jednego tylko świadka, który jednak nie umiał zeznać nic stanowczego.

Wojna cłowa pomiędzy Francją a Rumunią dochodzi do takiego naprężenia, że bodaj czy nie przeniesie się także na pole polityczne. Jak wiadomo, Francja żąda koncesyj na podstawie dawniejszego układu z Turcją, i grozi cłami prohibicyjnemi, a poseł Francji na dworze bukareszteńskim, Ordęga, oświadczył już rządowi rumuńskiemu, że jeżeli Rumunia obstawać będzie przy swojej polityce cłowej, rynki francuskie zamknięte zostaną zupełnie dla zboża rumuńskiego. Dodał także, że wśród takich okoliczności nie mogą dalej istnieć przyjacielskie stosunki pomiędzy Francją i Rumunią.

Zdaje się być prawdopodobnem, że Francja chwyci się środków najostrzejszych, aby cłami dokuczyć Rumunii. Z drugiej strony i Rumunia stawia twardy opór żądaniom Francji. Dojść może do tego, że Francja nałoży na produkta rumuńskie cła tak wysokie, że zamknięty im zostanie wszelki przystęp do Francji. Byłby to od dłuższego czasu jedyny wypadek zupełnego zamknięcia granicy celnej, dlatego też spór francusko-rumuński budzi w całej Europie wielki interes, albowiem przy rozwoju systemu ceł ochronnych dojść może do podobnego konfliktu i pomiędzy innemi państwami.

Stosunek Anglii do Rosji zawisł całkowicie od dalszego postępu rokowań w kwestji afgańskiej. Program Salisburego w tej sprawie, ogłoszony w dziennikach, mających z nim styczność, nie przestrzega ścisłego kontynuowania polityki poprzedników, która w zasadzie nie może być zmienioną.

„Podobało się ostatniemu ministerstwu piszą te dzienniki — przyzwolić Rosji na okupację Merwu i przypatrywać się marszowi wojsk rosyjskich wzdłuż Heri-Rud i Murghabu. Teraz należy definitywnie raz na zawsze granicę zabezpieczyć i zostanie ona prawdopodobnie zabezpieczoną w całkiem odmienny sposób, niż to usiłowało uskutecznić ostatnie ministerstwo. Lord Salisbury winien tylko powziąć postanowienie i je ogłosić, a zadowalniający przebieg sprawy stanie się natychmiast możliwym. W porozumieniu z emirem z Kabulu powinien rząd angielski oznaczyć granicę, którą uważa za niezbędną i nie wdając się w dalsze iluzje, oświadczyć, że jest to granica, której nie wolno przekroczyć ani teraz, ani w przyszłości. Krążą wieści, które posądzają Rosję, że zachowa się ona mniej oględnie w skutek ustąpienia jej zwolenników. Lord Salisbury nie będzie się tem trapić. Nieugiętość Anglii i Indyj, nieugiętość bez groźby, zapewni pokojowe załatwienie kwestji spornej.“

Journal de St. Petersb. wyraża się z uznaniem zarówno o zewnętrznej, jak i wewnęrznej polityce Gladstona.

„Rosjanie — powiada — nie zapomną nigdy, że Gladstone nie podzielał uprzedzeń do Rosji. Jedynym zarzutem, jaki mu uczynić można, jest ten, że imperjalizmowi w sprawie kolonij angielskich poświęcił zanadto wiele ofiar. Rywale Anglii chcieliby także znaleść dla siebie trochę miejsca, a świat jest przecież dosyć wielkim.

„Nowy gabinet — mówi dalej organ rządu rosyjskiego — zdaje się być skłonnym do obliczenia się z istniejącemi warunkami. Droga, na którą ma wstąpić, jest ściśle wytkniętą historycznym rozwojem. Salisbury zanadto dobrze czuje swą odpowiedzialność i zanadto dobrze zna Europę, aby nie zastosował się do konieczności. Dlatego Rosja spokojnie patrzy w przyszłość wobec zmiany gabinetu w Anglii.“

Zmianę tę — z większą tylko zapewne szczerością — powitano mile również w rządowych kołach Turcji. Salisbury był w latach 1876—77 komisarzem angielskim w Konstantynopolu i wszedł w bliższe stosunki z sułtanem, tudzież wielu wybitnemi osobistościami. Sądzą też właśnie, że postępowanie jego z Turcją w najgorszym razie nie będzie przynajmniej tak nieprzyjaznem, jak postępowanie Gladstona.

Raport jenerał - gubernatora Kongresówki.

Korespondent petersburgski *Czasu* podaje analizę ostatniego raportu jenerał-gubernatora nieszczęśliwej Kongresówki, jen. Hurko, o stanie tego kraju, — o której powiada, że pomimo starania nie mógł inaczej jej dokonać, jak na podstawie ustnych opowiadan w petersburgskich sferach dworskich. Analizę tę wszakże, odpowiadającą, jak się zdaje, nader ściśle tekstowi raportu, opuściwszy z niej uwagi korespondenta — podajemy jako ważny akt publiczny, pozostawiając odpowiedzialność dziennikowi krakowskiemu.

Jenerał-gubernator zaczyna swój raport od zręcznego ostrzeżenia cesarza, że przyjęcie, jakiego doznał od mieszkańców Królestwa podczas swojej zeszłorocznej podróży, mogłoby wprowadzić w błąd cesarza co do uczuć żywionych dla niego przez Polaków. Wszystkie stany ludności polskiej, zdaniem jenerał-gubernatora, wrogo mają być usposobione dla tronu i rządu — wszystkie, z wyjątkiem włościan, czujących wdzięczność za dobrodziejstwa ś. p. Rodzica cesarza. W dalszym ciągu swego „otczota“ przyznaje dzisiejszy wielkorządca Królestwa, że rusyfikacja kraju zrobiła dotąd bardzo nieznaczne postępy, a to dla tego, że jego poprzednicy nadto szeroko pojmowali swoje zadanie, rozciągając politykę rusyfikacyjną na cały obszar Królestwa Polskiego. On, Hurko, zgadza się najzupełniej z poglądami zmarłego sekretarza stanu Mikołaja Milutina i uważa, że Polacy nie dadzą się zruszczyć środkami administracyjnemi — że jednakowoż jedność państwowa i względy ściślejszego zespolenia kraju z cesarstwem wymagaja wytrwania i nadal w praktykowanym po wypadkach 1863 r. systemie. Energiczne zaś usiłowania i środki rusyfikacyjne powinny być zastosowane wyłącznie w guberniach Lubelskiej i Siedleckiej, gdzie więszość ludności ma być rdzennie rosyjską! (Korriennoje russkoje). Tu należy wprowadzić jak najprędzej obowiązkową naukę w elementarnych szkołach rosyjskich i stopniowo, ale bezwzględnie i energicznie oczyszczać tę miejscowość od ziemiaństwa polskiego, już to rozciągając na gubernie Lubelską i Siedlecką ukazy najwyższe 10 i 27 grudnia, jużto używając innych środków przymusowych, mających na celu wyprzedaż majątków przez polskich okywateli. Poprzednie rozdawanie majoratów w Królestwie Polskiem rosjanom nie przyniosło oczekiwanych ztąd przez rząd owoców; obdarowani niemi Rosjanie nie ziścili nadziei w nich pokładanych, nie spełnili swego posłannictwa i dla tego mogliby być uważani jako pół właściciele, których rząd może zmusić do zmiany swych posiadłości na majątki ziemskie, należące do Polaków w guberniach Siedleckiej i Lubelskiej na pewnych, naturalnie, warunkach.

W drugiej części sprawozdania utrzymuje Hurko, że zasadom popowstaniowej polityki w Królestwie sprzeciwiają się jeszcze dwie instytucje miejscowe: Bank polski i Teatr polski. Bank dlatego tylko, że się polskim nazywa, jest przez społeczeństwo otoczony szacunkiem i gorącemi sympatjami, i jakkolwiek funkcjonuje wcale nieszczególnie, Polacy jednak składają w nim swoje kapitały i oszczędności, a działalności jego żadnej prawie krytyce nie poddają. Istnienie zatem tej instytucji daje tylko pochop do manifestowania w czynie uczuć narodowych, a więc należy położyć mu co najprędzej koniec. Teatr zaś polski jest jeszcze bardziej szkodliwy, jest szkołą patrjotyzmu polskiego, ogniskiem narodowego fanatyzmu, a w dodatku kwestja o tem, do kogo należą budynki teatralne w Warszawie, czy do magistratu, czy do rządu, dotychczas nie jest wyjaśnioną i załatwienie jej w drodze administracyjnej byłoby tem bardziej potrzebnem, że magistrat mógłby drogą sądową pretendować o przyznanie mu tej własności, i sądy zapewne przychyliłyby się na stronę magistratu, a w takim razie, czyżby się to zgadzało z godnością imperatora Wszechrosji, gdyby — przebywając w Warszawie, zmuszony był zaszczycać swoją obecnością polskie przedstawienia w teatrze, należącym do polskiego magistratu i w polskiem mieście.

Raport jenerał-gubernatorski omawia też i ruch socjalistyczny w Królestwie. Tu przyznaje Hurko, że co do tej kwestji mylne miał dotychczas poglądy, bo obecnie przyszedł do przekonania, że agitacja socjalistyczna nie ma w Królestwie powodzenia, i ruch socjalistyczno-rewolucyjny nie zaszczepia się wcale i nie ma szans rozwoju. Pod śledztwem znajduje się obecnie tylko 143 posądzonych o propagandę socjalistyczną. Z tej liczby znaczna część jest oficerów i urzędników rosyjskich.

Sprawy autonomiczne.

Kraków d. 30. czerwca. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Rada powiatowa krakowska odbyła w dniu dzisiejszym zwyczajne posiedzenie kwartalne. Wysłuchała i przyjęła do wiadomości odczytane przez sekretarza obszerne i szczegółowe sprawozdanie z czynności Wydziału od 1. stycznia do dnia dzisiejszego. Według tego sprawozdania Wydział odbył 12 posiedzeń kolegialnych i kilka ankiet, na których zajmował się szczególniej obmyślaniem środków celem niesienia pomocy włościanom w gminach zeszłoroczną klęską powodziową dotkniętym, tak co do zasiewów jarych przez udzielenie im bezprocentowej pożyczki 15000 z funduszu krajowego, jak i przez zapomogi bezzwrotne 9485 złr. ze skarbu państwa i z funduszu krajowego, uzyskane na roboty publiczne przy budowie dróg, oraz na doraźne wsparcie dla cierpiących głód. Rada wyraziła uznanie sekretarzowi za gorliwe zajmowanie się oprócz innych czynności szczególniej sprawą niesienia pomocy włościanom poszkodowanym powodzią; uchwaliła także przedstawić właściwym władzom p. Kawalca, komendanta posterunku żandarmerji w Zabierzowie do nagrody i dekoracji za wyśledzenie, schwytanie i położenie trupem w Balicach herszta bandy złodziejskiej, słynnego Bastera Filipa. Z jego bandy jeszcze 4. wspólników uwija się w okolicy krakowskiej. Postanowiła także Rada czynić aż do skutku dalsze starania u właściwych władz o pomnożenie żandarmerji i ustanowienie jeszcze jednego posterunku w powiecie, bez uszczuplenia dotychczasowego w Krakowie. Nakoniec wybrała członkiem Wydziału p. *Jana Skirlińskiego* w miejsce opróżnione dobrowolnie przez hr. *Jana Mieroszowskiego*.

Tegoż dnia odbył swe posiedzenie Wydział powiatowej kasy oszczędności, na którem na następne od 1. lipca r. b. trzechlecie wybrani zostali jednomyślnie dyrektorami pp. Skirliński Jan, Dobrzański Feliks i Gawroński Sobiesław, a zastępcą dyrektorów dr. Franciszek Paszkowski, adwokat krajowy w Krakowie.

Powodzie, śniegi, gradobicia.

Dnia 18. czerwca rozszalała się na podkarpaciu Sądeckiem straszliwa burza, która w tegorocznym zbiorze odczuć się da niezmiernie. Od różnych zwierzchności gminnych powiatu Nowosądeckiego nadeszły do nas następujące doniesienia:

Kadcza. D. 18. czerwca popołudniu około godz. 6. dotknęła nas straszna szlaga gradobicia — przyszła burza wielka od wschodnio-południowej strony i grad padał z wielkim szumem, tak wielki jak kurze jaja, a to blisko całą godzinę i zniszczył nam wszystkie urodzaje w polach i ogrodach tak, że drzewa poobdzierane są z liści i owoców, a nawet pokaleczyło po głowach ludzi, którzy pracowali około siana i uciekali do domu. Na wsi od owej strony prawie żadne okno nie zostało całe, bo je grad powybijał. Przeto ponieśliśmy wielką szkodę w całej gminie Kadczy, a zatem upraszamy w pokorze o łaskawe wyjednanie nam u Wysokich rządów opustu w podatkach i zapomogi rządowej.

Milik d. 21. czerwca. W naszej gminie dnia 18. bm. grad z deszczem narobił ogromną szkodę. Była niepamiętna powódź, zabrała na dół gminne drogi i ogrody, w polu zabrała uprawną ziemię z zasiewami zboża, ziemniaków i t. d., zajęła bydło z pastwiska, z którego Andrzejowi Kortykowi utopiła jednego wołu. Przeto upraszamy o ulgi, gdyż namuł tak wysoki, że nie można jeszcze ani w polu, ani doma z furą wyjechać.

Skrudzina I. Dnia 18. czerwca o 4. godz. popołudniu straszna burza z gradem zniszczyła nam całe zasiewy tak dalece, że niektórzy mieszkańcy pozbawieni będą chleba. Posłaliśmy wykaz obliczonych strat, i prosimy o wyjednanie nam jakiej ulgi i pomocy u władz krajowych, bo nie będziemy w stanie zaspokoić podatków— a czeka nas wielki niedostatek i głód.

Gabor. Dnia 18. bm. o godz. pół do piątej popołudniu nawidziła nas burza piorunowa z gradem, zniszczyła nam całe zasiewy, i pozbawiła chleba i paszy, prosimy zatem o uzyskanie zapomogi, bo my i bydło wyginiemy z głodu.

Gałkowice polskie. Dnia 18. bm. o godz. 5. popołudniu nawidził nas straszliwy grad z deszczem ulewnym i zbił wszystkie ziemiopłody do szczętu tak, że lud i bydło bez żywności zostawać będzie. Prosimy o pomoc ku opustowi podatków i o zapomogę bezwarunkową dla poratowania bez żywności zostających gospodarzy.

Mostki. D. 18. czerwca grad zniszczył nam na rolach połowę plonu a we wsi powybijał okna; nędza wielka, prosimy też o wyjednanie nam jakiej ulgi i pomocy.

Narzacowice. D. 18. bm. popołudniu chmury mięszały się nad naszą okolicą, i zawyła straszna burza z gradem, ulewą i piorunami, ziemiopłody do szczętu zniszczone zapowiadają głód i nędzę, prosimy o pomoc i o opust w podatkach.

Opalona. D. 18. bm. nad wieczorem grad zniszczył nam całe zasiewy i spłukał siano; biły i pioruny, ale nieszkodliwie. Prosimy o łaskawe wyjednanie nam u rządu jakiej pomocy, ulgi i ratunku.

Gałkowice niemieckie. D. 18. czerwca. Pod noc straszny grad zniszczył nam wszystkie płody w polu i zabrał i zamulił paszę dla bydła, prosimy o ujęcie się za nami w obec Wysokiego rządu i o jaki ratunek.

Rożnów i Radajowice. Ulewny deszcz z gradem nawidził wieś całą d. 18. czerwca popołudniu i narobił ogromnej szkody, bo nam zniszczył całe ziemiopłody. Prosimy zatem o spowodowanie likwidacji strat i o jaką zapomogę od głodu, a choć pożyczki na zapłacenie podatków.

Rożnów. D. 18. czerwca. Mieliśmy tu pod wieczór oberwanie chmury. Już od południa zapowiadało się ono mieszaniem i warstwowaniem chmur przeraźliwej barwy, a wiatr był niepewny; naraz poczęły się chmury zgęszczać od strony wschodniej, i burza objawiała się głuchem dalekiem echem, które przy zbliżaniu się zamieniło w częsty błysk, a straszliwy trzask piorunów, spadających wszelako bez szkody; naraz w chmurach zaszumiało, wiatr łamał drzewa, a woda jakby z naczynia jakiego lunęła z nieba, płucząc, unosząc wszystko ze wzgórz na dół. Przytem sypało też gradem, a czego powódź nie zabrała, to grad wybił do reszty. Dzisiaj pola nasze niemiły sprawiają obraz, widać bowiem li zamuliska i zdarte grunta a Tatry przywdziały białą szatę. Zaraz też podaliśmy do ck. starostwa o komisję likwidacyjną tej niebywałej szkody; ale co tu dalej począć z inwentarzem, to Bóg raczy wiedzieć!

Złockie d. 18. czerwca. D. 18. bm. nagły deszcz ze śniegiem i gradem zwalił się na naszą osadę, i z częstemi piorunami. Wody się wzniosły i narobiły wielkie szkody, plony tegoroczne poniszczone, a powódź niosąc żwir, zawaliła nam grunta na długie lata, ale to mała ulga, bo nie ma chleba ani paszy dla bydła. Prosimy też szan. *Gazetę* o poparcie nas ze swej strony u Wydziału krajowego na bezzwrotną zapomogę, bo nędza gór naszych oddziała także i na doły.

Jakkolwiek urodzaje zapowiadają się w tym roku bardzo pomyślnie, nie wypada jednak zapominać, iż przekonanie było powszechne, że jakakolwiek klęska tegoroczna byłaby była ruiną nieodwołalną tak kraju, jak pojedynczych gospodarzy w skutek niepowodzeń dawnych i katastrofy zeszłorocznej. Niechajże więc władze kompetentne i wszyscy powołani pamiętają, że wśród ulgi powszechnej, klęski jakie dotknęły gminy powyżej przytoczone, są dla nich wyrokiem zagłady — od której je tem łatwiej uratować i tem większy obowiązek, im stan ogólny stanie się pomyślniejszym!

Kółka rolnicze.

(Dokończenie.)

Prócz spraw gospodarstwa rolnego, żywo zajmowały się Kółka sprawą podniesienia, lub rozszerzenia przemysłu domowego.

W pierwszym rzędzie zasługują na wzmiankę usiłowania Kółek w dziale przemysłu tkackiego. Kółka rolnicze w Czańcu i Czarnej (gdzie istnieje przeszło 100 warstatów tkackich), w Czorsztynie z przyległemi gminami (412 warstatów), Markowej (przeszło 200 warstatów) i Wilamowicach, gdzie od niepamiętnych czasów większa część ludności miejskiej oddawała się tkactwu, czyniły zabiegi, celem postarania się o uzdolnionego nauczyciela, wprowadzenia ulepszonych warstatów i zawiązania spółki tkaczów. Z Markowej wysłało Kółko przewodniczącego i 2 członków do Błażowej, celem dokładnego poinformowania się w umiejętnem prowadzeniu tego przemysłu. Zwróciło również uwagę na ten dział przemysłu Kółko rolnicze w Ujsołach, które postanowiło zawiązać spółkę tkacką dla wyrobu sukna dla ludu wiejskiego.

Drugie miejsce w dziale przemysłu domowego zajmuje koszykarstwo, którem szczególnie interesują się Kółka rolnicze. jako to: w Golcowej, gdzie wyrabiają rocznie przeszło 5000 opałek i 2000 koszów; w Jaśle, gdzie założoną została szkółka koszykarska, do której Kółka rolnicze powiatu Jasielskiego i Krośnieńskiego wysyłają uczniów na bezpłatną naukę; w Sosolówce, gdzie podjęto sprawę zaprowadzenia 3-letniego kursu koszykarstwa, mając na ten cel zapewniony odpowiedni materjał i lokal; wreszcie w Staromieściu i Zmiennicy, gdzie wyrabiają z trzciny trwałe i gustownie wykonane gięte meble.

Następnie Kółko rolnicze w Słopnicach królewskich podnosi potrzebę ulepszenia przemysłu w dziale kołodziejstwa i bednarstwa, który to przemysł w miejscowych stosunkach wielką ma przyszłość.

Sprawozdanie Kółka rolniczego w Suchodole i delegata Towarzystwa, podnosi piękne wyroby w dziale miejscowego przemysłu koronkarskiego, które na zebraniu w Jaśle, odbytem 20. marca 1885, powszechną zwróciły uwagę.

Nadmienić tu jeszcze wypada o usiłowaniach Kółka rolniczego w Wiśniczu Nowym, dążących do rozwinięcia przemysłu robót pończoszkowych. Koszta założenia wspólnej pracowni preliminowano na 2000 zł., a pokryte być mogą z ofiar dobrowolnych ludności miejscowej i okolicznej. Gmina deklarowała się dać na ten cel stósowny lokal.

Zarząd główny wielokrotnie zachęcał Kółka rolnicze do ubezpieczenia swoich budynków w Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, u którego zarząd główny uzyskał zapewnienie pewnych ulg, zwłaszcza przy zbiorowem ubezpieczeniu, nabyciu przyrządów pożarnych i zakładaniu straży ogniowych. Zabiegi te dość pomyślnym skutkiem zostały uwieńczone, bo w 72 Kółkach członkowie ubezpieczyli swoje domostwa od ognia, a w 31 Kółkach członkowie zapowiedzieli asekurację; niektóre Kółka wykazały, że członkowie zbiorowo ubezpieczyli budynki na ogólną sumę 63.453 zł.

Przechodzimy następnie do sprawy budzącej ogólny interes w Kółach rolniczych — do sklepików chrześciańskich. Zarząd główny czyniąc zadość życzeniom wielu Kółek, udzielił bliższych wskazówek, w jaki sposób Kółka zaopatrywać mają swoich członków w artykuły do codziennego użytku, przez zakładanie tak zwanych sklepików chrześciańskich. Zarazem pouczył Kółka, że sklepiki te mogą być albo publiczne, a w takim razie podlegają wymiarowi podatku, lub są tylko składami towarów, na wspólny rachunek i użytek członków sprowadzanych, wolnymi od podatku.

Mając na myśli ten drugi rodzaj sklepików chrześciańskich, podajemy na podstawie otrzymanych sprawozdań niektóre ważniejsze szczegóły. 53 Kółek rolniczych założyło na wspólny rachunek sklepiki, a 65 zapowiedziało utworzenie ich w najbliższej przyszłości. Z założonych sklepików wykazało 36 Kółek koszta założenia w ogólnej kwocie 9350 zł. 8 ct.

Kółka użalają się przedewszystkiem na trudności w otrzymywaniu niektórych artykułów, które zmuszene są nieraz zakupywać po cenach takichsamych jak u przekupniów, z drukiej ręki. W tym względzie będzie rzeczą pożądaną i sprawę handlu wiejskiego i małomiejskiego posunie naprzód, gdy, jak to zamierzają pewne Kółka, utworzą się hurtowne składy, zwłaszcza w niektórych większych miastach powiatowych.

Pierwszy ślad tych usiłowań spostrzegamy w składzie hurtownym dla Kółek rolniczych w Jaśle. (Obecnie skład ten nie wiemy z jakiego powodu, nie chce Kółkom dostarczać niektórych towarów; sprawę tę bliżej omówimy później. Przyp. red.) Czynione są zabiegi w celu utworzenia hurtownego składu w powiecie Krośnieńskim i Nowotarskim, jak niemniej w celu utworzenia takiego składu w Niepołomicach, tudzież założenia takich sklepików w 7 przysiołkach Niepołomic, jakoteż w Kłaju i Woli batorskiej.

Wiele ważnych szczegółów z działalności Kółek rolniczych przez ich zarządy lub delegatów Tow. podanych, zamieszczonych będzie w rocznikach Tow., a na tem miejscu zaznaczyć to możemy, że działalność Kółek coraz więcej przyjmuje się w w kraju naszym, a wpływ ich zbawiennie oddziaływa także na ogół członków gminy, w której Kółka rolnicze zostały zawiązane. W wielu miejscowościach zarządy gminne, idąc za radą Kółka rolniczego, wprewadzają pożyteczne zmiany i ulepszenia w gospodarstwie gminnem, jak np. wprowadzają staranniejszą gospodarkę na pastwiskach i lasach gminnych, zaprowadzają spichlerze gminne, zajmują się uregulowaniem miejscowych kas pożyczkowych, sprowadzają przyrządy pożarne, zakładają straże ogniowe i wspólnie z zarządami Kółek rolniczych biorą się do pożytecznych dla członków gminy przedsiębiorstw itd.

Co do subwencji, to zarząd otrzymał w roku 1884 od sejmu 300 zł., od galic. Tow. gospodar skiego kwotę 664 zł. 14 ct. i zasiłek od krak. Tow. wzaj. ubezp. 500 zł. tudzież inne wpływy w kwocie 261 zł. 64 ct, co użyte zostało na rozliczne potrzeby Towarzystwa. Przychód z wkładek 351 członków wspierająch wynosił 1000 zł. 50 ct.

Dotychczasowe dochody nie dorównują bynajmniej potrzebom Towarzystwa. Spodziewamy się jednakowoż, że w przyszłości liczba założycieli i członków wspierających znacznie wzrośnie, a władze i instytucje hojniej wesprą usiłowania Towarzystwa.

W interesie Kółek rolniczych zarząd przystąpił do Tow. sadow. ogrodn. pszczeln., które jak w latach poprzednich ofiarowało na rzecz Kółek pewną ilość szczepów owocowych, dziczków i nasion warzywnych. Zawiązano stosunki z Tow. Oświaty ludowej w Krakowie, celem wspólnego działania na polu oświaty ludowej i z Tow. św. Łukasza w Krakowie, w celu rozszerzenia pożytecznych jego wydawnictw między ludem.

Program i porządek dzienny XIX. walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu.

Dnia 15. lipca b. r. uroczyste powitanie uczestników zjazdu na dworcu za przybyciem wieczornego pociągu lwowskiego. O godzinie 9. puszczone będą wianki na Sanie, w razie niepogody odbędzie się koncert w sali teatralnej na Zamku.

Dnia 16. lipca b. r. o godzinie 9. rano uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko- i grecko-katolickiej i w nowej synagodze.

Pierwsze posiedzenie o godzinie 10. rano w wielkiej sali ratuszowej: 1) Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentantów: miasta, powiatu, duchowieństwa i miejscowego nauczycielstwa. 2) Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 3) Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu głównego; ref. dr. Benoni. 4) Sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu głównego; ref. p. M. Makowski. 5) Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego za rok 1885. 7) Wnioski członków i wybór komisji do zbadania tych wniosków i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu. 8) Petycja o zmianę ustawy szkolnej tyt. II. „O płacach i innych służbowych korzyściach“; ref. dr. Benoni.

Po południu o godzinie 5. festyn na Zamku, a o godzinie pół do 8. przedstawienie przemyskiego Towarzystwa dramatycznego w teatrze na Zamku.

Drugie posiedzenie dnia 17. lipca o godzinie 8. rano: 1) Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia. 2) Petycja o zmianę ustawy szkolnej tyt. I. i III. „O mianowaniu i karach dyscyplinarnych“; ref. dr. Benoni. 3) Petycja o zmianę ustawy szkolnej tyt. IV. „O przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku, wyznaczaniu im pensyj wysłużonych i zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach“; ref. dr. Benoni. 4) W sprawie stabilizacji inspektorów okręgowych, ref. p. Z. Sawczyński. 5) Nauka zręczności w pracy jako czynnik wychowawczy; sprawozdanie dyr. J. Siedmiograja z podróży naukowej do Szwecji, Danii i północnych Niemiec. 6) Wznowienie petycyj zeszłorocznych: str. 331 i 339 *Szkoła* z r. 1882.; ref. dr. Benoni.

Po południu wycieczka, której program i warunki uczestnictwa później będą ogłoszone.

Trzecie posiedzenie dnia 18. lipca o godzinie 8. rano: 1) Odczytanie protokołu z II. posiedzenia. 2) Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 3) Wybór prezesa. 4) W sprawie burs dla dzieci nauczycieli; ref. L. Dziedzicki. 5) Wybór wiceprezesa. 6) Wybór uzupełniający 6 członków Zarządu głównego. 7) Sprawozdanie komisji walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych. 8) Odczytanie protokołu z III. posiedzenia. 9) Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godzinie 2. po południu uczta pożegnalna na Zamku.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 1. lipca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień cały mieliśmy piękną pogodę; niebo było w części zachmurzone, wiatr południowo-wschodni. Średnia temperatura dnia 24,° 6 C., najwyższa po 2. godz. była 30,°, najniższa nad ranem 18,°, 0,

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 1. lipca: Przy wietrze przeważnie południowym i średniej temperaturze dnia około 24,° C., stan nieba zmienny, pogodnie.

* **Rada miejska.** Zwyczajne posiedzenie Rady odbędzie się jutro we czwartek 2. lipca, o godz. 6. popołudniu.

* **Fundacja Skarbkowska.** P. Tadeusz Łopuszański, naczelny buchalter tej fundacji, odstąpił od swojej rezygnacji.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Mościskach, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 12. sierpnia r. b.

* **Dar.** Cesarz ofiarował z własnej szkatuły 300 zł. zapomogi dla pogorzelców w Ładańcach, powiatu przemyślanskiego.

* **Mianowania.** Kontrolor głównej kasy pocztowej, Józef Gileczek, mianowany został zarządcą urzędu pocztowo-telegraficznego w Bochni.

* **Iwan Naumowicz**, jak donosi *Diło*, był przesłuchiwany d. 28. z. m. przez policję lwowską w sprawie pielgrzymki swej i swych druhów do Petersburga i mów wygłoszonych tamże, jakoteż w sprawie banku (kryłoszańskiego). Naumowicz oświadczył, że wszystko, co pisano o nim i jego druhach w „Wiadomościach słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności“, jest prawdą. Za wszystkie mowy, wygłoszone przez siebie tak w Petersburgu, jakoteż w Warszawie, przyjął Naumowicz na siebie odpowiedzialność. Na pytanie, czy uważa on pielgrzymów do Petersburga na uroczystości Metodiuszowskie za deputację, odpowiedział Naumowicz, że nie była to deputacja, gdyż nikt jej z Galicji nie wysyłał, a sam Naumowicz udał

się w podróż tam, gdzie go serce ciągnęło. *Słowo* donosi, że sprawa pielgrzymów petersburgskich nie skończy się prędzej, jak za miesiąc.

Z powodu wysłania telegramu do Petersburga był także przesłuchiwany p. Kwintylian Łużnicki, były redaktor *Nauki*. Ten oświadczył, że wysłał dwa telegramy na uroczystość: jeden pod swem własnem imieniem, drugi w imieniu redakcji *Nauki*. Naumowicz wyjeżdża temi dniami do Hrubieszowa, do Rosji.

* **Upały a szkoła**. Żądanie rozpuszczenia studentów na wakacje jest powszechnem a staje się coraz natarczywszem; otrzymujemy w tej sprawie od rodziców nawet istne głosy rozpaczy. Oto jeden z takich listów, i to wielce złagodzony. Piszą nam:

„Krajowa Rada szkolna, jako opiekunka uczącej się młodzi, raczy w ostatecznym razie od ministerjum uzyskać pozwolenie, aby uczniów natychmiast rozpuszczono. Młódź przy przeszło 35 stopniach gorąca ślęczy w ciasnych salach, dusząc się w ciasnocie i fetorze. Profesor żąda i żądać musi uwagi, świeżości umysłu, przytomności w odpowiedziach, chociaż to młody organizm fizycznie podkopuje. Mieliśmy już przykłady, że omdlałych uczniów wynoszono z klasy i z egzorty. Taka ścisłość nie może przynieść pożądanych owoców, owszem zniweczy je w zarodzie. Ludzie dojrzali, wytrwali, chłodzą się w biurach jak mogą, choć mają swobodę ruchów, a chłopiec zapięty w kamizelkę i surdut ma się nie ruszyć aż po godzinie. Po 65 uczniów w jednej izbie, skazani są na takie łaźnie. Nie zgadza się to z czułem rezonowaniem o koloniach wakacyjnych: dopuścić umęczenia, a potem odświeżać, dmuchać!... U nas wiele się radzi, mówi — ale do czynu daleko! W zarodzie choroby leczyć, ale nie wtedy dopiero, gdy się rozwiną. Dziś więc, kiedy upał i duszność nie do wytrzymania, zamiast narażać dzieci na osłabienie, omdlenie, a stąd różne przypadłości — wypada wypuścić je z zasobem tych wiadomości, któreście zacni panowie w czasie chłodu i zimna wpoili! Łykanie dusznego fetoru z przeziewanego ciężkiego powietrza nabawi młodzież anemii, tak we Lwowie rozpowszechnionej. Ten rok szkolny mógł się ukończyć już dnia 1. lipca, święta ruskie bowiem wypadały razem z polskiemi. W tych 15 dniach nie zdobędą więcej wiedzy".

* **Na rzecz Tow. oświaty ludowej** we Lwowie złożyli pp. Władysław Bełza 8 dzieł (14 tomów), Albert Wilczyński 3 dzieła, dr. Biegeleisen 35 dzieł i broszur, Księgarnia polska 17 dzieł i broszur. Wydział Towarzystwa składa ofiarodawcom serdeczne pedziękowanie.

* **Dar dla uczącej się młodzieży**. P. Edmund Lardemer, oficjał pocztowy, ofiarował szkole ludowej św. Marji Magdaleny ośm okazów ptaków wypchanych, za który to dar uchwaliła Rada szkolna krajowa, wyrazić ofiarodawcy podziękowanie.

* **Śluby**. Wczoraj w południe ks. arcybiskup Morawski pobłogosławił w domowej swej kaplicy związek małżeński hrabianki Marji Gołuchowskiej z hr. Kazimierzem Drohojowskim. — W Krakowie odbył się w kościele oo. Kapucynów ślub p. Marji z Mikułowskich Chlebowskiej, wdowy po artyście malarzu, z dr. Leonem Madejskim, adwokatem w Brzeżanach.

* **Na pogorzelców Grodna** odbędzie się w niedzielę d. 5. lipca b. r. zabawa ogrodowa z bardzo urozmaiconym programem. Ze względu na cel tak wzniosły zezwolił p. Klein, właściciel Pohulanki, na wyjątkowe otwarcie swego uroczego ogrodu. Komitet dołożył wszelkich starań, by ogłoszony program najściślej został wykonany. Postarano się o doborową restaurację i cukiernię. W dniu zabawy ukaże się *Festyn*, ulotne pismo humorystyczne z illustracjami Lachnera i Harasimowicza. Na część literacką złożyły się najcelniejsze siły naszego miasta.

* **Zbiegli więźniowie**, Jan Łobuś i Władysław Stemper, zostali schwytani i obaj znajdują się już w tutejszym zakładzie karnym.

* **Zmarli we Lwowie**: Józef Laita Laiter, urzędnik kolei Państwowej, lat 28.— Stanisław Śmidowicz, b. dzierzawca dóbr, lat 83.

* **Czernichów** dnia 28. czerwca. W krajowej średniej szkole rolniczej czernichowskiej odbywały się od dnia 15. a skończyły się w dniu 27. czerwca egzamina roczne uczniów tej szkoły. Z końcem roku szkolnego było na wszystkich trzech oddziałach 28 uczniów. Z tych zdało egzamina na I. oddziale 11, na II. oddziale 11, a na III. oddziale 4. Ogólny wynik egzaminów był bardzo dobry. Z I. oddziału jeden otrzymał stopień pierwszy z odznaczeniem, 8. stopień pierwszy, a 2 stopień pierwszy z zastrzeżeniem poprawki z jednego przedmiotu po wakacjach. Z II. oddziału 3 uczniów otrzymało stopień pierwszy z odznaczeniem, 7 stopień pierwszy, jeden zaś stopień pierwszy z zastrzeżeniem poprawki z jednego przedmiotu po ferjach. Na III. oddziale wszyscy 4 otrzymali stopień pierwszy, tak przy rocznym jak i przy głównym egzaminie. Ci ostatni udać się mają na jednoroczną praktykę gospodarczą w miejsce, które im dyrekcja wskaże. Po odbyciu tej praktyki otrzymają świadectwa na samodzielnych gospodarzy.

Przy egzaminach uczestniczyli członkowie kuratorji zakładu, oraz zaproszeni pp. dr. Olszewski, dr. Brzeziński Paweł, dr. Stanisław Ponikło, lekarz powiatowy, hr. Jan Tarnowski, prezes Towarzystwa roln. krak.

W ciągu roku szkolnego zaszły zmiany w gronie nauczycieli i dyrekcji. Może te zmiany były powodem, iż przy egzaminie uczniów okazały się pewne drobne niedostatki w naukowem ich przygotowaniu się, ale na ogólny wynik nie wpływały wybitnie.

* **Weteran z r. 1831**. Jakób Jokański, żołnierz 4 pułku ułanów, zmarł we Lwowie, w szpitalu powszechnym, 28. czerwca.

* **Zgubiono** robotę kanwową, znaczoną imieniem „Anna Fuchsbalg". Rzetelny znalazca otrzyma wynagrodzenie przy ulicy Kopernika l. 10.

* **Jutro** we czwartek d. 2. lipca: N a w. NMP.; św. Metodyja.

* **Wiadomości policyjne** z d. 30. czerwca b. r.: S k r a d z i o n o stolarzowi przy ulicy Kurkowej hyble, obcęgi, młotek i dłutka.

Z g u b i o n o w cyrku pugilaresik z kwotą 14 zł. i zastawniczą kartkę banku ruskiego na palto i z notatkami.

Z n a l e z i o n o kartę zastawniczą Zakładu zastaw. i kred. z dnia 22. maja b. r. l. 13790 na dwie skórki elkowe za 8 zł. zastawione — dwie książki tytułowane „Cornelii Taciti" i „Homeri Ilias" na Wałach hetmańskich, i płaszczyk kobiecy w cyrku.

Chłopczynę 4-letniego zabłąkanego na ul. Zimorowicza, oddano do miejskiego komisarjatu I. dzielnicy.

— **Sprostowanie**. Szanowna Redakcjo! *Gazeta Narodowa* umieściła w ostatnich swych numerach całą serję korespondencyj z Tarnopola, dotyczących wyborów do Rady państwa z grupy miast Tarnopol-Brzeżany, w których korespondent przypisuje nam czyny, o których nam się nigdy nie śniło. Pomijając milczeniem liczne przeciw nam poduiesione zarzuty mylne, nie możemy pominąć jednej insynuacji, która nas wprost już o nadużycie naszego urzędu posądza. Oto pisze korespondent z Tarnopola w nr. 136 *Gaz. Nar.*, że pp. Lewicki i Rudnicki uczą uczniów w zakładzie OO. Jezuitów w Tarnopolu, tych samych uczniów, których później jako nauczyciele gimnazjalni przy egzaminie w gimnazjum egzaminują. Wobec tego ciężkiego, bo o wykroczenie przeciw wyraźnym przepisom naszych władz zwierzchniczych posądzającego nas zarzutu konstatujemy, że nauka niektórych uczniów w powołanym zakładzie była nam wprawdzie poruczoną, jednak takich uczniów, których w gimnazjum nigdy nie egzaminowaliśmy, nie egzaminujemy i na przyszłość egzaminować nie będziemy. Prosimy niniejsze oświadczenie na mocy §. 19. ust. pras. w najbliższym numerze *Gazety Narodowej* umieścić.

W Tarnopolu dnia 18. czerwca 1885. (doręczono nam wczoraj; p. r.) *Leon Rudnicki* ck. profesor gimnazjalny. *Piotr Lewicki* ck. profesor gimnazjalny.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z A k a d e m i i u m i e j ę t n o ś c i. Dnia 18. b. m. odbyło się posiedzenie komisji historji sztuki, na którem załatwiając nadesłane zaproszenia na zjazd archeologiczny, zapowiedziany na rok bieżący we Lwowie, uchwalono, aby komisję historji sztuki tamże reprezentował jej przewodniczący prof. Władysław Łuszczkiewicz. Prócz tego wszakże kilku innych jeszcze członków komisji oświadczyło zamiar wzięcia udziału w czynnościach zjazdu. Z kolei p. Łuszczkiewicz, przedkładając tablice ze zdjęciami architektonicznemi kościoła i klasztoru Cystersów w Koprywnicy, odczytał historyczną, na źródłowych badaniach opartą część pracy o tym zabytku, przeznaczoną do najbliższego zeszytu wydawnictwa komisji. Wraz z drugą fachowo-architektoniczną częścią wchodzi ta praca w szereg podjętych przez komisję badań nad zabytkami romańszczyzny w Polsce, a znaczenie jej tem donioślejsze, ile że klasztor Koprywnicki, który i archeologicznie wielkie budzi zajęcie i w dziejach średniowiecznych naszego kraju wybitną odegrał rolę, dotąd pod żadnym względem przez uczonych krytycznie opracowanym nie został. Dla historji kultury szczególnie ważnemi będą zebrane mozolnie wiadomości o zarządzie majątków klasztornych i właściwym Cystersom sposobie prowadzenia w pojedyńczych kluczach dóbr, gospodarki za pomocą osadzanych tam konwersów, mających osobną organizację i regularnie spełniających czynności czeladzi folwarcznej. W końcu przewodniczący przedstawia dokonane dla celów komisji prace uczniów krak. szkoły sztuk pięknych, mianowicie p. Wawrzynieckiego: widoki i plany wieży kościelnej w Miechowie, kościoła w Zembocinie, oraz pięknej kaplicy budowy Kazimierza Wielkiego w zamku Lubelskim i p. Fabiańskiego zdjęcia architektoniczne kollegiaty Szkalbmierskiej, będącej jednym z niewielu w kraju znanych przykładów t. z. krakowskiego systemu budowy filarów w kościołach gotyckich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 25. czerwca.

** Już w początku r. b. zaniepokoił umysły w Austrji i Węgrzech wniesiony i dyskutowany w parlamencie niemieckim projekt podwyższenia ceł. Mianowicie cła na płody rolne wzbudziły obawy rolników, którzy wiedzą o tem, że Austro-Węgry wywożą znaczną ilość produktów rolnych do Niemiec.

Rządy monarchii nie widziały innego na to środka, jak pójść tą samą drogą; to też w marcu przedłożyły równocześnie Radzie państwa austrjackiej i parlamentowi węgierskiemu projekt podwyższenia ceł w Austro-Węgrzech. A jakkolwiekbądź opiewają motywa rządowe do tej noweli celnej, nie ulega wątpliwości, iż chęć odwetu była wyłącznym jej motorem — i rząd węgierski starannie kładł nacisk na tę pobudkę, jako jedyną! Łudzono się też nadzieją, że zagrożenie odwetem powstrzyma może zapał protekcjonistów w Niemczech, a nadzieja polegała na tem, że niemiecka Rada związkowa (Bundesrath) podczas pierwszej dyskusji nad reformą ceł w parlamencie stanowiska swego nie zamanifestowała. To też, gdy względy formalne stanęły na przeszkodzie uchwaleniu noweli celnej w Radzie państwa, bez wielkich trudności zdecydowano się na odłożenie sprawy tej co najmniej do sesji jesiennej. (Układy poufne prowadzone w Berlinie dopuszczały nadzieję, że rząd niemiecki cofnie się na drodze obranej i cło na żyto sankcji nie dostanie. *P.-Red.*)

Poruszyliśmy wówczas w jednym z listów, pobieżnie wartość noweli celnej dla Galicji; nie było potrzeby powracać do tego przedmiotu, gdy się okazało, że nowela celna już nie przyjdzie pod obrady w parlamencie austryjackim i węgierskim. Tymczasem w dalszych obradach parlamentu niemieckiego nad podwyższeniem ceł, sam ks. Bismark wziął udział, i skończyło się na tem, że cła na produkta rolne jeszcze bardziej podwyższono, niżeli pierwotnie projektowano. I wtedy jeszcze łudzili się rolnicy w krajach Austro-Węgier nadzieją, iż przynajmniej przez jeden rok jeszcze pozostanie cło w tej samej wysokości co dotychczas, ponieważ taki Niemcy mieli układ dawny z Hiszpanią, a na mocy traktatów handlowych, czyli t. z. „prawa najbardziej uprzywilejowanych", Austro-Węgry miały prawo do wszystkich ulg, jakie którekolwiek inne państwo posiadało. Ale i tu nadzieja zawiodła. Ks. Bismark, poczyniwszy Hiszpanii znaczne koncesje, postarał się o zniesienie traktatu tego. Rada związkowa i cesarz niemiecki zatwierdzili już tak nowelę celną, jak i nowy traktat z Hiszpanią. Publikacja noweli nastąpiła kilka tygodni temu, dawny traktat niemiecki z Hiszpanią przestaje obowiązywać z dniem dzisiejszym tak, że od dzisiaj także cło niemieckie w wysokości trzech marek za centnar metryczny obowiązuje.

Tak tedy nowa kampanja zbożowa, która niebawem się rozpocznie — produkt świeży tegoroczny — spotka się na granicy Niemiec z następującemi cłami nowemi (dawniejsze dodajemy w nawiasie): za centnar metryczny = 100 kilo, opłaca: pszenica 3 marki (1 m.), żyto 3 m. (1 m.), owies 1½ m. (1 m.), tatarka 1 m. (0.50 m.), ziarna strączkowe 1 m. (bez zmiany), jęczmień 1½ m. (0.50 m.), rzep, rzepak, mak, ciemierzycznik, gałucha i inne roślicy olejne 2 m. (0.30 m.), kukurydza 1 m. (0.50 m.) słód 3 m. (1.20 m.), siemię lniane, rycynusowe i t. d. nie opłaca cła.

W rzędzie krajów monarchii austro-węgierskiej, które wywożą produkta rolne do Niemiec, Galicja dotąd niepoślednie zajmowała miejsce. To nas powoduje do zastanowienia się, jak cła niemieckie na rolnictwo oddziałać mogą.

Przedewszystkiem skonstatować należy na podstawie cyfr statystycznych, jaki jest ruch co do wywozu i dowozu zboża przez granice monarchii austro-węgierskiej, a mianowicie jaki był wywóz do Niemiec.

Urzędowe zestawienie cyfr statystycznych wykazuje w pozycjach: z b o ż e, r o ś l i n y s t r ą c z k o w e, m ą k a i o d p a d k i w m ł y n a c h razem

w roku	1881	1882	1883
	centnarów metrycznych:		
dowozu	7.180.996	7.093.128	5.352.173
wywozu	9.016.540	13.593.886	10.100.353

Cały dowóz zboża z Niemiec do Austro-Węgier wynosił:

w roku	1880	1881	1882	1883
	centnarów metrycznych:			
	781.031	452.546	378.498	438.220

i rozdzielał się mniej więcej równo na wszystkie trzy powyżej wyszczególnione granice, a reprezentuje niezawodnie ruch nadgraniczny, t. j. dowóz okoliczny do młynów położonych nad samą granicą.

Wypisaliśmy przydługą kolumnę cyfr eksportu zbożowego dla poinformowania czytelnika, jakiemi drogami i jakie mianowicie gatunki zboża wychodzą. Przez granice Niemiec wychodzi tedy przeszło ⅞ eksportowanego ogółem z Austro-Węgier zboża, a z tego mniej więcej ⅘ wychodzi przez granice południowych Niemiec. Najmniej wychodzi do Prus; prowincje pruskie bowiem, z któremi graniczy Austrja, same produkują zboża więcej, aniżeli konsumują, a graniczą bezpośrednio z prowincjami wschodniemi, które dużo zboża mają na zbyt. Najwięcej stosunkowo idzie do Prus kukurudzy, produktu po części węgierskiego, a po części zapewne rumuńskiego.

Przez granicę saską wychodzi znaczna ilość jęczmienia i słodu, niewątpliwie na fabrykację piwa. Drogą tą wychodzi także dosyć żyta i owsa.

Niemcy południowe zabierają dużo jęczmienia, ale najwięcej pszenicy; drogą tą zaopatrują się w zboże Wirtembergia, Baden, Alzacja i Lotaryngia, a także Szwajcarja. Cyfry urzędowej statystyki, na której się opieramy, sięgają tylko do końca r. 1883., a wtedy, jak wiadomo, nie istniała jeszcze kolej Arulańska, tak, iż cały wywóz zboża z Austro-Węgier do Szwajcarji szedł na Niemcy południowe, i pod tą rubryką też zapisany. Dziś eksport do Szwajcarji idzie koleją Arulańską, od ceł niemieckich zatem jest niezależny.

Oprócz zboża i mąki wysyłają Austro-Węgry jeszcze inne produkta rolne do Niemiec, mianowicie rośliny olejne, ziarna strączkowe, konie, bydło, owce, świnie, masło, jaja. Nie będziemy czytelnika nużyli wypisywaniem cyfr statystycznych co do przedmiotów tych; nadmienimy tylko sumarycznie, że wywóz roślin olejnych wynosi średnio około 400.000 cetn. metr. rocznie, prawdopodobnie przeważnie z Węgier. Wywóz ziarna strączkowego też przechodzi 500.000 cetn. metr. rocznie, ale go reforma celna nie dotknie, bo cło pozostaje niezmienione. To samo dotyczy wywozu masła i jaj; pierwszego wychodzi do Niemiec około 50.000 cetn., drugich przeszło 300.000 cetn. rocznie. Jedno i drugie wychodzą zapewne głównie na Hamburg do Anglii.

Znaczny bardzo jest wywóz zwierząt domowych przez granice Niemiec. Wiadomo, że cło na bydło znacznie zostało podwyższone. Według cyfr statystyki wychodziło z Austrji do r. 1883. rocznie około 60.000 sztuk bydła przez granice niemieckie, ztamtąd zaś przybywa do Austro-Węgier około 20.000 sztuk. Koni wychodzi tą drogą około 10.000 sztuk rocznie, przychodzi 2.000. O nierogaciźnie nie wspominamy, bo utrudnienie warunków dowozu do Niemiec wywóz ten w ostatnim czasie zapewne zupełnie wstrzymało. Pominąć natomiast nie możemy owiec, których wywieziono z Austrji w 1882 r. 642.371, w 1883 r. 775.933 sztuk, a w liczbie tej 616.247 odnośnie 751.160 sztuk przez granice południowych Niemiec. Wywóz owiec skierowany głównie do Francji, ale też zapominać nie należy, że i Francja bardzo niedawno nałożyła wyższe cła na zboże, bydło i owce, i z temi więc liczyć się należy.

Według cyfr tych, wywóz zboża z Austro-Węgier znacznie jest większy, niżeli dowóz. Wywóz zaś skierowany był głównie przez granice Niemiec. Statystyka urzędowa dzieli wywóz do Niemiec na trzy kategorje, mianowicie: 1) przez granicę pruską; 2) przez granicę saską; 3) przez granice południowych Niemiec.

Ogółem wychodziło zboża i mąki z Austro-Węgier przez pranice niemieckie centnarów metrycznych:

w roku	1881	1882	1883
a) zboża	6,911.868	10,503.138	7,080.627
w tem:			
jęczmienia	1,724.886	3,743.478	2,034.959
owsa	1,153.138	607.107	565.356
kukurudzy	605.192	374.345	607.642
słodu	688.647	751.145	806.963
żyta	610.027	737.742	265.239
pszenicy	2,022.240	4,225.391	2,772.895
b) mąki	635.651	934.106	1,045.704
Z ogólnych tych ilości wychodziło, 1. przez granicę pruską,			
a) zboże ogółem	1,636.860	1,328.666	886.310
w tem:			
jęczmienia	169.453	216.116	152.612
owsa	425.024	174.287	162.429
kukurudzy	382.030	152.191	266.398
żyta	240.798	192.800	30.845
pszenicy	261.014	453.138	139.463
b) mąki	97.683	66.035	74.911
2, przez granicę saską:			
a) zboża ogółem	2,059.503	2,819.350	1,832.330
w tem:			
jęczmienia	634.972	1,441.991	731.947
owsa	640.533	270,817	331.803
kukurydzy	56.808	63.997	43.082
słodu	206.955	245.009	235.375
żyta	210.441	174.232	61.069
pszenicy	274.931	593.094	415.565
b) mąki	172.128	218.964	230.987
3, przez granice Niemiec południowych			
a) zboża ogółem	3,215.505	6,355.122	4,361.987
w tem:			
jęczmienia	920.461	2,085.371	1,150.400
owsa	87.581	162.001	71.124
kukurydzy	166.354	153.157	298.162
słodu	387.651	395.284	447.321
żyta	158.788	370.710	173.325
pszenicy	1,486.295	3,179.159	2,217.867
b) mąki	365.840	649.107	739.806

Telegramy targowe z dnia 30. czerwca: W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.75 do 29.— zł. P e s z t: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.16 do 8.18 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.— do 12.12 zł. B e r l i n: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 163.25; żyto —.— m.; okowita 41.60 m.; olej rzepakowy —.—. P a r y ż: Mąka za 159 kilo 46.30 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta W i e d e ń d. 30. czerwca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 755,— Hamburg loco 740,— na czerwiec 730.—, na sierpień-wrzesień 765.—; Antwerpia: na czerw. 18⅜. Nowy-York: 8¼.; Filadelfia 8⅛.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu licznych czeskich uroczystości narodowych podczas ostatnich dwu świąt w Pradze i okolicy wydał głównodowodzący jen. Filipowicz rozkaz, aby kapele wojskowe nie grały żadnych melodyj narodowych. Zakazane zostały zwłaszcza pieśni: „Hej Slovane!" i „Naprej zastava slave!" Na wyspie Zofii (na Wertawie) zażądała jednak publiczność, aby kapela pułku 88. zagrała wspomniane melodje. Gdy kapelmistrz odmówił i z kapelą opuścił wyspę, aranżerowie zabawy zaprosili muzykę „Sokołów", która też wszystkie żądane pieśni odegrała.

Zwykła rewia garnizonu paryzkiego i wersalskiego, odbywająca się d. 14. lipca (święto narodowe), nie przyjdzie w tym roku do skutku. Odbędą się natomiast mniejsze przeglądy wojsk na polach Elizejskich, w Vincennes i Wersalu.

Doniesienia o stanie zdrowia dywizji rezerwy w Marsylii, przeznaczonej do Tonkinu, brzmią wcale niepomyślnie. Z chorób srożą się najgwałtowniej febra i tyfus. Cały szpital wojskowy w Marsylii zapełniony jest chorymi, tak iż musiano wielu słabych wysłać do szpitalów w Avinionie i Tarasconie.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 1. lipca. Tegoroczny wiedeński targ na zboże i nasiona odbędzie się w dniu 31. sierpnia i 1. września.

Brunszwik d. 30. czerwca. Posiedzenie sejmu. Minister Görtz oświadcza, że rząd krajowy ma sejmowi w sprawie następstwa na tron poczynić ważne zawiadomienia, których jednak narazie publikować niepodobna, rozprawy zatem muszą się odbywać z najściślejszem wykluczeniem jawności.

Brunszwik d. 30. czerwca. Według *Tageblattu* zawiadomienia, jakie dzisiaj Görtz złożył w sejmie, jak i dzisiejsza rozprawa sejmowa, nie dotyczyły jeszcze przyszłej formy rządu, tylko sporów, stojących w związku z wnioskiem pruskim. Słychać jednak, że pretendentura ks. Kumberlanda jest stanowczo uchyloną.

Brunszwik d. 1. lipca. Członkowie sejmu jednogłośnie zgodzili się na wniosek rządu pruskiego, przedłożony Radzie związkowej.

Frankfurt d. 30. czerwca. Proces Lieskego. Pewna kobieta, która z obawy przed zemstą anarchistów dotychczas się nie zgłaszała, zeznaje pod naciskiem sumienia, że w przeddzień morderstwa widziała w ogrodzie realności Rumpffowskiej podejrzanego mężczyznę, którego też z całą stanowczością w Lieskiem poznaje. Lieske widocznie skonfundowany, odpiera: „Ależ ja pani nie widziałem, jakżeż pani mogłaś mnie widzieć?" Prezes trybunału: „Wszakżeż pan tam wcale nie był, więc też nie mogłeś tej kobiety spostrzedz." Wielu świadków ze Szwajcarji wykazuje, że Lieske należał do anarchistów.

Genua d. 30. czerwca. Parowiec włoski „Italia", płynący z Callao do La Platy i Genuy, rozbił się d. 19. czerwca koło przylądka Cap Lomas. Zginęło 70 osób.

Paryż d. 30. czerwca. W toku rozprawy nad etatem wyznań. Izba posłów na życzenie ministra wyznan przyjęła 219 głosami przeciw 210 pozycję budżetową na kanoników, którą komisja przekreśliła.

Londyn d. 1. lipca. Manners miał wczoraj w Meltonmowbray mowę; zaznaczył, że jest zadaniem rządu zaprowadzić ład w pogmatwanej kwestji egipskiej i położyć koniec naprężonym stosunkom w skutek kwestji afgańskiej. Dziś zbierze się rada gabinetowa, poczem Salisbury uda się do królowej.

Madryt d. 30. czerwca. Wczoraj zmarło w Hiszpanii 600 osób na cholerę, z tych jedna w Madrycie.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 15 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: o godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 min. 28 do Stryja, Lwowa, Zwardonia
Pociąg mięszany: o godz 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 30. Czerwca 1885
godzina 1. minut 48. popołudniu.

Alpiny	36.50	Węg. akcje kr.	284.25
Anglo-Austr.	97.50	Unionsbank	78.30
Kolej Kar. Lud.	249.25	Nordbahn	246.25
Kolej Połud.	136.50	Kolej Alföld.	185.50
Kolej p. Elżb.	296.10	Kolej lw-czern.	228.50
Węg. Nordostb	174.25	Wied. Comunal	124.80
Węg. obl. p. zł.	108.75	Elbetal.	165.25
Węg. cis. losy r.	119.80	Länd-Bank	93.50
Zł. ren. węg. 4%	98.90	Bankverein.	101.—
Ros. rubel pap.	1.25.—	Losy węgier.	117.20
Galic. indemn.	101.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabe.

Wiedeń, dnia 1. lipca 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	284.60	Anglo-austr.	97.50
Kolej Kar. Lud.	245.50	Kolej połudn.	137.—
Unionbank	78.25	Napoleondor	9.85½
Rossyj. banku.	1.25	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 30. czerwca 1885.
godzina 5 minut 15 po południu

Rossyjsk. bankn.	203.80	Akcje kredyt.	466.50
Lombardy	225.—	Galicyjskie	101.80
Poż. wschod.	59.25	Austr. bank.	163.90

Lwów, z Izby handlowej d. 1. lipca 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	244 —	247 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w a.	227 —	230 —
Banku hypot. galic	200 zł. w. a.	272 —	276 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225 —	230 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred galic.	5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „	4 „ „	90 75	92 —
„ „ „	5 „ okres.	99 40	100 40
„ „ „	4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego	4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 35	102 35
„ „ „	5 „ „	96 60	97 60
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98 60	99 60

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „	5% 2½% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 25	102 25
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. lom.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.78	5.88
Dukat cesarski	5.82	5.92
Napoleondor	9.80	9.90
Półimperjał rosyjski	10.12	10.23
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23½	1.25½
100 marek niemieckich	60.70	61.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(N a d e s ł a n e.)

Podziękowanie.

Niniejszem mam zaszczyt tak w własnem jak i całej rodziny imieniu złożyć najserdeczniejszą podziękę WP. nauczycielkom przy żeńsk. szk. im. św. Marcina we Lwowie, które pielęgnowały śp. siostrę mą a swoją koleżankę w czasie jej kilkumiesięcznej słabości, a osobliwie kierowniczce WP. Marji Tychowskiej, WPP. nauczycielkom Natalii Weiser, Sabinie Bylina, Adolfinie Wolter, Eufrozynie Wasylko, Franciszce Selig, i Walerji Kaufmann. Za te wszystkie trudy miłości bliźniego i koleżeńskości, raczcie WPanie przyjąć odemnie imieniem własnem i całej rodziny staropolskie „Bóg zapłać."

Osobom zacnym, które wzięły udział przy pogrzebie śp. Honoraty Zielińskiej młod. naucz. przy szkole im. św. Marcina we Lwowie na dniu 14. b. m a to: PP. koleżankom i kolegom w ogóle, WP. nauczycielkom szkoły żeńskiej i WP. nauczycielom szkoły męzkiej im. św. Marcina w szczególe; osobliwie zaś WP. dyrektorowi Frydrychowi, i WP. dyrektorce Marji Tychowskiej tej szkoły, którzy to w uporządkowaniu i dekoracji całego konduktu pogrzebowego nie szczędzili swej pracy i zabiegów; Przewielebnemu duchowieństwu za bezinteresowne usługi w ogóle, a przedewszystkiem Przew. ks. rektorowi wszechnicy Filarskiemu, Przew. ks. proboszczowi od św. Marcina i katechecie Wbmu ks. Zygmuntowi, który w krótkich, serdecznych i prawdziwie religijnych słowach raczył skreślić przebieg żywota ś. p. zmarłej i podziękował P. T. uczestnikom orszaku pogrzebowego, za wyświadczenie zmarłej ostatniej usługi chrześcijańskiej, niewymowne składamy dzięki. Niechaj te wszystkie trudy Wasze, szlachetni i zacni P. T. uczestnicy nagrodzi Stwórca najwyższy — a od nas, niechaj stanie za wszystko to utarte a najszczytniejsze wyrażenie się „Bóg zapłać".

We Lwowie dnia 17. czerwca 1885 r.

Z wysokiem poważaniem
Józef Zieliński,
brat zmarłej im. własnem i całej rodziny.

Podziękowanie.

Wzywam pp. **A. Schattauerowi i Ż. Krówczyńskiemu**, doktorom medycyny, którzy mnie z ciężkiej i uporczywej choroby pęcherzowej w krótkim czasie, bo w ośmnastu dniach, prawie cudem wyleczyli, składam niniejszem publiczne podziękowanie. Oby Bóg Wszechmocny wynagrodził tych zacnych Panów za ich troskliwość i trudy. „Bóg zapłać“.

Tyśmienica

2951 1—1 *J. Janowicz.*

Ogrodnik

zawodowy oraz i **chmielarz**, umiejący prowadzić uprawę kwiatów, jakoteż hodowlę jarzyn, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza adresować pod J. P. post. rest. Sambor. 2845 1—2

Biuro nauczycielek, S. Krzyżanowska

Lwów, ulica Wekslarska, l. 4.

poleca nauczycielki, guwernantki i bony różnej narodowości i różnego stopnia wykształcenia. 2845 2-8

Przyjmuje panienki uczęszczające do Zakładów naukowych na mieszkanie, którym zapewnia opiekę macierzyńską i pomoc w naukach; lekcje muzyki i języków obcych na żądanie, oraz wszelkie wygody za bardzo miernem wynahrodzeniem.

S. Krzyżanowska.

Pan Stanisław Kurtyka

wysłużony feldwebel rodem z Gorzeć powiatu Dąbrowa, zechce się we własnym interesie zgłosić w biurze wywiadowczem Józefa Birklego we Lwowie Rynek Nr. 26 I. p. 2854 2—2

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE

uczennica Wortha,

ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.

Narzędzia wiertnicze

systemu kanadyjskiego,

Aparaty do destylacji nafty

Pompy do nafty itd.

poleca

FABRYKA MASZYN

L. Zieleniewskiego

w Krakowie.

Na żądanie **Cenniki ilustrowane** posyła opłatnie. 2654 6 10

Osoba

w średnim wieku, obznajomiona dobrze z gospodarstwem, szuka miejsca do zarządu domu na wsi lub w mieście. Bliższe porozumienie ustne lub pisemne pod adresem M. B. u p. Bartoszyńskiej Rynek l. 37 I. piętro we Lwowie.

DO KRYNICY

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze paryskie stroje i kwiaty

M. TOPOLNICKA

we Lwowie, plac Halicki l. 1.

Echte ungarische Gebirgs-Weine

in Fässern. **Weisse** von 18 Gulden aufwärts. **Rothe** von 20 Gulden aufwärts, per 100 liter loco Steinbruch-Keller zu beziehen von

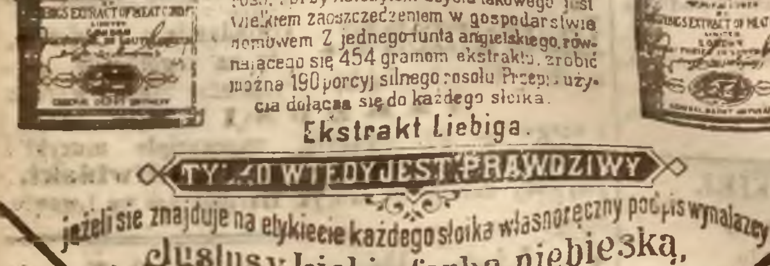
Johann Franz Lobmayer & Cmp.

Budapest, IV. Karoly Körut 18. 1046 5—6

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.

9 Medal złoty i dyplom honorowy



Ekstrakt mięsny Liebiga

daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytem użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.

TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY

jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy Justus v. Liebig farbą niebieską, jak niżej:

J. Liebig

6 Medal złoty i dyplom honorowy

Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha, A. Kochanowskiego (daw. Toresiewicza) Jak. Beisera, Zygm. Ruckera i u Arnolda Wernera w Nowym Targu u Karola Laura; w Tarnowie u W. Müldner i Spł.

Państwo Brzeżany ma na sprzedaż

2 kotły miedziane robocze

do gorzelni na 45 hektolitrów zacieru, prawie nieużywane. Bliższych szczegółów zasięgnąć można u p. Molcherta leśniczego w Narajowie lub w Zarządzie dóbr w Raju p. Brzeżany. 2948 1—3

W Karlsbadzie

udziela rady lekarskiej

Dr. Jaworski

docent uniwersytetu Jagiell. w domu: **zur Böhmischen Krone.** 2852 3—3

Na czas wakacyj

poleca nauczycieli do szkół gimnazjal., realnych i normalnych za skromnem wynagrodzeniem BIURO WYWIADOWCZE I. MITTIGA ul. Jagiell. Nr. 12. 2844 1—3

Pustomyty

pod Lwowem. Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881, **rozpocznie sezon 20. maja.**

Choroby, w których kąpiele siarczane z wybitnym skutkiem używane być mogą, są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta. 2601 6—12

Jazda ze Lwowa trwa 30 minut. Prócz zwykłych pociągów rano i wieczór:

Pociąg osobowy odjeżdża ze Lwowa o godz. 11 min. 45 w poł., powraca z Pustomyt o godz. 4. popoł.

Stały lekarz w miejscu. Restaurację prowadzić będzie kuchmistrz p. Józef Brycki ze Lwowa. Wikt w abonamencie lub a la carte, po umiarkowanych cenach.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Franzensbadzkie.

Korzystnie do nabycia!

pozostałe z byłej fabryki spirytusu, rumu i rozolisów:

4 wielkie kotły,
1 aparat do destylowania,
kilka wag decimalnych,
beczek składowych i kadź

Bliższy adres udzieli Administracja „Gazety Narodowej“. 2706 2—3

Tylko 3 zł.

300 tuzinów kobierców w powabnych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 met. długie, $1\frac{1}{2}$ met. szerokie, muszą być jak najspieszniej uprzątnięte, i kosztuje sztuka tylko 3 złr. z opłatą cła za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. **Kobierce przed łóżka**, stosowne do tych, para 2 złr.

Adolf Sommerfeld,

1 1 w Dreźnie.

Odprzedającym bardzo zalecam.

Plakaty, Cenniki, Druki: urzędowe, bankowe, kupieckie, kas zaliczkowych; Papiery wartościowe, Rejestra gospodarskie, juksta, bilety wizytowe, karty ślubne i zaręczyn etc. etc.

(pismem drukowem (czcionkami), pismem angielskiem, francuskiem lub gotyckiem), tytuły nut rysunkiem lub pismem, nuty z tekstem (drukowem pismem) lub tekst pisany, etykiety na wina, piwa etc., etykiety i sygnatury aptekarskie, etykiety handlów korzennych, znaczki na chleb dla piekarzy etc. etc. mapy, krajobrazy, obrazy kredowe lub farbami, wykonuje za pomocą maszyny pospiesznej z przyrządem po parę (obecnie wszystkie litografie za granicą są zaopatrzone tym wynalazkiem sztuki). 2803 3—3

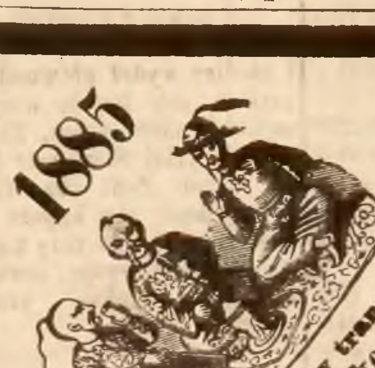
Płyty będą przechowane ze wszelkich druków — tak, iż w każdym czasie może nakładca dowolną ilość egzemplarzy zamawiać.

LITOGRAFIA

J. SERAFINOWICZA

we Lwowie, plac Bernardyński, liczba 13.

1885



HERBATY chińsko-rosyjskiej

Fryderyka Schubutha i Syna

Okruchy herbaciane

Cenniki ... Zamówienia ... pocztą ... Opakowanie nic nie liczy.

1885

Fabryka parowa

CYKORJI I SUROGATÓW KAWY

ANTONIEGO ROZMANITA

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z **materjału surowego krajowego** własnej plantacji, o wiele lepszego od wszystkich innych sprowadzanych z zagranicy, różne gatunki cykorji i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie:

Cykorję pragską gorzką, nie ustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju.

Kawę śrutową francuską, czyli cykorję preparowaną na sposób używany we Francji, gdzie innej fabrykować nie wolno ze względu na często sprawdzone nadużycia i fałszowania. Jestto najczystszy produkt dający odwar ciemno czerwony klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy.**

Cykorję krakowską gorzką wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod różnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat nie pozostawiający nic do życzenia.

Kawę wiejską, bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy smaczny i posilny napój.

Magdeburger Cichorien, wyrabianą na sposób Magdeburgski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym po cenach umiarkowanych.**

Antoni Rozmanit,

2791 4—4 **Kraków, ul. Florjańska w własnym domu.**

Niżej podpisany nauczyciel języka francuskiego,

życzy pośredniczyć, jako towarzysz, w podróży do Paryża, tak przy zwiedzaniu osobliwości miast rozmaitych w przejeździe do samego Paryża, jakoteż i w temże mieście, za nader umiarkowane wynagrodzenie i opłatę drogi do miejsca. M. Stanisławów, ul. Kazimierzowska do pułkownika Wisłockiego. Jan Czarnowski. Bliższych informacyj co do osoby pana Czarnowskiego udzielić może p. Henryk Milewski w Adm. „Gazety Narodowej“. 2850 3—3

Mrs Emily Reisner

pierwszy i najlep. renomowany

wiedeński Zakład

dla guwernantek

we Wiedniu, Stock im Eisenpl. 3,

poleca:

Niemki z Północnych Niemiec, **Angielki, Paryżanki, Szwajcarki** do udzielania nauk z umiejętności języków, muzyki i t. p., tudzież **piastunki, bony** Niemki, Francuzki i Angielki.

Mrs Emily Reisner,

we Wiedniu, Stock im Eisenplatz 3.

1042 5—12

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja w Paryżu

Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1953 5—22



Prawdziwe angielskie

Bicycles, Tricycles,

i welocypedy bezpieczne

najlepszego wyrobu

z sławnej firmy

D. RUDGE & Com., Coventry

poleca

Główny skład H. BOCK

we **Wiedniu III**, Rochusgasse 3.

Ilustrowane Cenniki gratis i franco.

1312 2—8

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

WE LWOWIE RYNEK L. 32.

polecają w najobfitszym wyborze po najumiarkowańszych cenach.

Materje wełniane / Jedwabie i Aksamity / Grenadyny wełn. i jedwabne / Fulary i Satyny / Kretony i Perkale / Pledy i Chustki

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach: M. Kulak apt., w Brzeżanach: apt. J. Hausberg, A. Durst; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Drohobyczu: Józef Eichmüller apt., w Górahumora: A. Botezan apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt., w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Stryju: J. Zgórski apt., w Szczakowy: Rappaport, w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann.

Leśniczy

Czech, 33½ lat, który jako adjunkt lasowy przez 10 lat pełnił na jednej posadzie ku zadowoleniu swe obowiązki, posiadający chlubne świadectwa, mający również praktykę przy parowym tartaku, poszukuje posady. Łaskawe zlecenia pod „Leśnik 33“ przyjmuje Administracja „Gazety Narod.“ 2950 1—1

OSOBA

obznajomiona dokładnie z gospodarstwem wiejskiem, poszukuje miejsca za klucznicę. Adres: P. Turczyńska, ulica Ormiańska l. 31 we Lwowie.

2 pokoje, przedpokoik, kuchnia i t. d. **do wynajęcia zaraz**, ulica Brajerowska l. 6, (dom Wgo Brajera). 2845 3—?

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ

Jan Ihnatowicz

w FILJA KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w RYNKU l. 1.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct. — **Quilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materyj pakiecik 6 ct. **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct. 2907 1 ?

FARBY DO STEMPLI

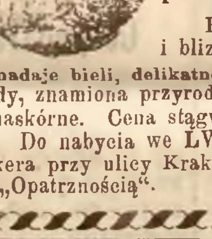
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE: w apt pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego. apt. pod „Opatrznością“. 1171 1—?

Z dniem 1. lipca 1885

zniża się cenę koksu gazowego

I. klasy na 65 centów za 50 kilo
II. klasy na 50 „ „ 50 „

Zarząd zakładu gazowego

we Lwowie.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Krzyżanowskiego i Nahlika 1939 0—4

Kurort Ober-Salzbrunn

na Szląsku.

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 403 metr. nad powierzchnią morza; — zdrowy klimat górski, celujące swymi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnemi, posiadające wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, właś. mleko, mleko oślic), starające się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów zadosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. — Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na zołzy, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, szczególnie dla niedokrewnych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wysyłkę wody „Oberbrunn“ tudzież zamówienia na mieszkania załatwia

KEFIR sporządzony w książęcej krowiarni przez aprobowanego aptekarza.

1795 4—8 **Książęca Inspekcja źródła.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.